№ 189 Rok XVI. Włocławek, sobota 20 sierpnia 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKCJA WŁOCŁA[WEK] Brzeska 2[9] ADMINISTRA[CJA] Przedmiejska [...] Telefon № 11-[...]

[Ex]press Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Wielka gra

Poznań, dnia 19 8.

W ślad za prasą czeską, angielską i francuską niektóre organy prasowe polskie przynoszą alarmujące wieści o przygotowaniach wojennych Niemiec. Według tych informacyj Niemcy gorączkowo budują potężne fortyfikacje na wszystkich granicach, najpotężniejsze na linii Renu, gromadzą olbrzymie zapasy materiałów wojennych i żywności, przeprowadzają gigantyczną mobilizację swych sił zbrojnych. Wkrótce półtora miliona ludzi stanie pod bronią. Aby rozpocząć wojnę?...

Sądzimy, że można wierzyć Niemcom, gdy zapewniają, że nie chcą wojny — obecnie. Napewno nie chcą — narazie — wojny z Francją, wiedząc, że byłaby to wojna również z Anglią, wojna ciężka i długa o conajmniej wątpliwym wyniku. Wojna współczesna jest w ogóle złym interesem. Olbrzymie wydatki na zbrojenia mogą rentować się lepiej w czasie zbrojnego pokoju. Małoż to uzyskały Niemcy, strasząc świat wojną? Dlatego właśnie, że znowu są największą w Europie potęgą militarną, bez wystrzału zajęły Austrię. Dotychczasowe osiągnięcia zachęcają Niemcy do wytrwania na tej drodze. Mają one poważne szanse osiągnięcia swych celów w Europie Środkowo - południowej bez wojny, demonstrując jedynie swoją gotowość do niej. Odgradzają się od Francji linią Zygfryda, aby móc wywrzeć tym silniejszy nacisk na Czechosłowację, która — sądzą — gdy ujrzy się skazaną na swoje wyłącznie siły, skapituluje.

Lecz jeśli te rachuby zawiodą? Czy Niemcy wtedy zdecydują się na użycie siły? Jest to możliwe, ale mało prawdopodobne. Jeszcze nie są gotowe do wojny.

Napoleon powiedział, że do prowadzenia wojny potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy. W dawnych czasach posiadanie odpowiednich źródeł finansowych istotnie było zasadniczym warunkiem prowadzenia i wygrania wojny. Na tym głównie opierały się przepowiednie wygłaszane w pierwszych dniach wojny światowej, że potrwa ona najwyżej kilka miesięcy, gdyż żadne państwo nie będzie w stanie finansować dłużej akcji wojennej. Jednakże wojna ta, aczkolwiek pochłaniała astronomiczne sumy, trwała przeszło cztery lata i zakończyła się bynajmniej nie z powodu braku pieniędzy.

W czasie tej właśnie wojny państwa nie posiadające dostatecznych zapasów złota wynalazły nowe sposoby finansowania wojny: zaciągały pożyczki wewnętrzne „dobrowolne" i przymusowe oraz poprostu wypuszczały nowe emisje banknotów — bez pokrycia. Dziś wiemy, że brak źródeł finansowych nie zapobiegnie wojnie. W razie potrzeby państwo uruchomi maszyny drukarskie i zapatrzy kraj w środki płatnicze: nowiutkie banknoty, które będą przyjmowane przez wszystkich obywateli bez względu na to, jakie będzie ich pokrycie. Niechby ktoś się odważył zakwestionować wartość tej papierowej waluty!...

Dzisiaj można rozpocząć wojnę bez pieniędzy — byle tylko mając warunki, że posiada się niezbędne surowce i ilości przetwarzania ich na broń i materiały wojenne. Można nie mieć zapasów złota, ale trzeba posiadać żelazo, stal, naftę, węgiel, kauczuk i to w ogromnych ilościach. Dlatego Niemcy, przygotowując się do wojny, a nie posiadając dostatecznych zapasów niektórych surowców ani złota na ich zakup w potrzebnych ilościach — największy nacisk kładą na rozbudowę przemysłu wytwarzającego t. zw. namiastki: sztuczny kauczuk, naftę z węgla i t. d., dlatego ich pokojowa ekspansja idzie w kierunku południowym: Czechosłowacji, Węgier i Rumunii, gdzie mogłyby znaleźć tak bardzo upragnione rudy, zboże i naftę.

Już dzisiaj 25 proc. handlu węgierskiego, 26 proc. handlu jugosłowiańskiego, 36 proc. handlu rumuńskiego i 49 proc. handlu bułgarskiego znajduje się w ręku niemieckim. Niemcy wyraźnie dążą do podboju gospodarczego (za gospodarczym idzie z reguły podbój polityczny) państw środkowo-południowych. Najkrótsze drogi z Niemiec na Bałkany i Wschód prowadzą przez Czechosłowację. Przeto problem sudecki jest dla Niemiec problemem pierwszorzędnym, gdyż jego rozwiązanie po myśli żądań Henleina podporządkowałoby Czechosłowację Niemcom. Dlatego demonstrują jej swoje siły, dlatego premier Goering uzasadniając gromadzenie zapasów żywności przewiduje „zdarzenia, które mogą nastąpić pomimo całego zamiłowania Rzeszy do pokoju", dlatego odgradzają się od Zachodu potężnymi fortyfikacjami... **jz.**

Misja współpracownika Konowalca

„Oprócz Gdańska damy Rzeszy inne ludy..."

(Tel. wł.) Gdańsk, 19. 8.

W ostatnich dniach bawił w Gdańsku wódz ukraińskiego „frontu jedności narodowej", dawny współpracownik Konowalca D. Palijew.

Wiadomość ta wywołała poważne zainteresowanie wśród społeczeństwa miejscowego oraz dziennikarzy polskich i zagranicznych.

Misja D. Palijewa okryta jest tajemnicą. Wiadomo było jedynie, że konferował on z przywódcami młodzieży ukraińskiej studiującej w Gdańsku, a która, jak wiadomo, bardzo blisko współpracuje z organizacjami młodzieżowymi hitlerowskimi. Między innymi przy współpracy z młodzieżą hitlerowską w ostatnim czasie odbyła się wystawa sztuki ukraińskiej.

Na pytanie co sprowadziło Palijewa do Gdańska, trudno odpowiedzieć, by wszystko zostało okryte najgłębszą tajemnicą.

Pewne światło na wizytę jego rzuca jedynie to, co mówiono na ostatniej odprawie narodowo - socjalistycznej wobec kierowników ruchu narodowo - socjalistycznego. Forster twierdził tam, **że w ostatnim czasie ruch narodowo - socjalistyczny w Gdańsku spełnia bardzo poważną rolę, bo łączy wszystkich Niemców z macierzą. To jednak jeszcze nie zamyka roli jaka przypadła narodowemu socjalizmowi w Gdańsku. Nie tylko, że musi zdobyć Gdańsk dla Niemiec, ale jeszcze ostatnio udało mu się nawiązać kontakty z innymi ludami. Oprócz Gdańska damy Rzeszy inne narody cierpiące pod jarzmem, a do tych w pierwszym rzędzie należy zaliczyć Ukraińców. Propozycje, jakie w tej sprawie zawiozę do Berlina, mogą zmienić całą mapę już w najbliższych latach".**

Jeżeli twierdzenie to opiera się na prawdzie, a nic nie skłania nas do niewierzenia naszemu informatorowi, to wówczas stale wysuwana sprawa judzenia Ukraińców właśnie przez Niemców nabiera jaśniejszego obrazu.

W sumie to jest pewne, że ruch narodowo - socjalistyczny w Gdańsku jako wrogi Polsce i wybitnie nielojalny znowu wszedł na dalszą drogę wyraźnego szkodzenia Polsce. (Kz)

Wycinają i niszczą jak wandale

(Tel. wł.) Gdańsk, 19 8.

(K.) W wagonie klasy 3 nr. 25.274 własność PKP, który kursuje od granicy niemieckiej po przez Wejherowo, Gdynię, Gdańsk do Tczewa zauważono, że przy 12 zasłonach od okien wycięto haftowane tam orły polskie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dzieła tego dokonano na terenie Gdańska.

Na chwilę wiadomość ta musi nas zająć. Chodzi tu bowiem nie o jakiś pospolity wandalizm, czy szaleństwo, ale właśnie o tę metodę w szaleństwie.

Stale napotykamy na wybryki hitlerowców, stale je piętnujemy, chociaż zawsze na potykamy na twierdzenie, że przecież Niemcy to naród kulturalny. Właśnie takie wypadki najdobitniej wykazują, że sąd w tej sprawie jest zupełnie mylny.

Od dłuższego czasu szczególnie młodzież niemiecka wychowywana jest w duchu wybitnie barbarzyńskim, powiedzmy poprostu hotentockim.

Notujemy jej wyczyny w krótkim skrócie: **Napady na harcerzy polskich, w wielu wypadkach pobicie do nieprzytomności, obrzucenie wycieczki polskich dziewcząt kamieniami, a teraz fakt powycinania orłów polskich z zasłon przy oknach wagonu.**

Jeżeli zawsze dotychczas można było się jeszcze łudzić słuchając stałych zapewnień o dobrych stosunkach gdańsko - polskich, to obecnie wobec metody jakiej stosowano w wielu dziedzinach jest to bezcelowym.

W krew Niemców w Gdańsku zaszczepiono nienawiść, którą ani umowy ani zapewnienia nie usuną. Nienawiść tę można by tylko wypalić... ale kiedy się na to zdobędziemy?

Pogłoski o ustąpieniu Halifaxa

Londyn, 19. 8. (PAT).

W Ameryce pojawiły się pogłoski, jakoby lord Halifax zamierzał ustąpić ze stanowiska min. spraw zagranicznych W. Brytanii. W Londynie oficjalnie zaprzeczają tym pogłoskom, określając je jako niedorzeczne i w obecnej chwili złośliwe. Według pogłosek tych między lordem Halifaxem i prem. Chamberlainem, miała powstać różnica zdań na tle polityki brytyjskiej wobec Niemiec.

Lord Halifax pozostaje w dalszym ciągu w Londynie. Wczoraj odbył on dwugodzinną rozmowę z prem. Chamberlainem, a dzień dzisiejszy spędził na normalnej pracy w Foreign Office.

Wielka katastrofa wodnopłatowca

Załoga i pasażerowie ponieśli śmierć

Rzym, 19. 8. (PAT).

Wodnopłatowiec cywilny, na pokładzie którego znajdował się prefekt m. Varese, uległ katastrofie w kilka chwil po starcie. Wodnopłatowiec rozbił się w płomieniach i spłonął doszczętnie.

Ogłoszono tu następujący komunikat o przebiegu katastrofy: O godz. 17 wodnopłatowiec „MC-94", należący do fabryki lotniczej Macchi w Varese, pilotowany przez pilota fabrycznego Jiuseppe Burei, miał na apokładzie prefekta Varese Mario Chiesa oraz jego rodzinę, rozbił się w kilka chwil po starcie. Załoga i pasażerowie w liczbie 13 osób ponieśli śmierć. Wśród ofiar znajdował się dowódca eskadry lotniczej gen. Aldo Pellegrini oraz gen Felice Porro wraz z dyrektorem fabryki Macchi udali się na miejsce wypadku celem przeprowadzenia śledztwa.

Po zbadaniu wypadku na miejscu okazuje się, że katastrofa nastąpiła w pół godziny po starcie wodnopłatowca,który spadł i spłonął pod Mornago. Na miejsce wypadku wysłano straż ogniową, która jednak nie zdołała uratować ani pasażerów, ani samolotu.

Poseł Sidor następcą ks. Hlinki ?

Bratisława, 19. 8. (PAT).

Jak donosi dziennik „A-Zet", w słowackich kołach politycznych mówią o tym, jakoby wykonawcą ostatniej woli zmarłego ks. Hlinki i spadkobiercą jego testamentu politycznego, miał być poseł Karol Sidor, którego ks. Hlinka wyznaczył na następcę na stanowisku prezesa „Słowackiego Stronnictwa Ludowego". Naczelnym redaktorem „Slovaka", którą to funkcję spełniał dotychczas poseł Sidor, stałby się redaktor Mach.

Wiadomości te nie zostały dotychczas potwierdzone.

Powódź na Korei

Tokio, 19. 8. (PAT).

W północno - wschodniej Korei klęska powodzi pociągnęła za sobą 38 ofiar ludzkich. Ponadto brak jest wiadomości o losie 2 8osób. 10.910 domów stoi pod wodą, zaś 2002 domy uległy zniszczeniu.

Spotkanie Runcimana z Henleinem

Półtoragodzinna rozmowa w cztery oczy

Berlin, 19. 8. (PAT).

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że pierwsza rozmowa lorda Runcimana z Konradem Henleinem trwała półtorej godziny i prowadzona była w cztery oczy.

W czasie gdy lord Runciman konferował z Henleinem, na zamek Rothenhaus przybyła delegacja złożona z 3 wysłanników niemieckiej ludności m. Bruex. Delegacja złożyła oświadczenie, stwierdzając iż Czesi w dalszym ciągu, już od wtorku zakłócają spokój w Bruex i codzień dochodzi do nowych, ciężkich wykroczeń, a na noc dzisiejszą Czesi przygotowali się do nowych napaści.

Delegaci niemieccy prosili współpracowników lorda Runcimana p. Petro i Asthon-Gwatkin'a, którzy ich przyjmowali, by jaknajszybciej spowodowali wydanie zarządzeń dla ochrony spokoju, życia i mienia niemieckiej ludności w Bruex.

Z kół, zbliżonych do lorda Runcimana, korespondent PAT dowiaduje się, jakoby w czasie wczorajszego spotkania na zamku ks. Hohenlohe Henlein miał wręczyć lordowi Runcimanowi memoriał w sprawie konfliktu między Niemcami sudeckimi a rządem praskim.

W memoriale tym Henlein miał podkreślić dobrą wolę SDP do pozytywnego rozwiązania sporu. SDP pragnie za wszelką cenę utrzymania pokoju. Winę za zaostrzenie sytuacji, grożące daleko idącymi konsekwencjami, ponosi całkowicie rząd praski. Henlein zaznacza dalej, że postawą żądań SDP są postulaty, sformułowane przez niego w mowie karlsbadzkiej. Na tej platformie pragnie SDP prowadzić rokowania z rządem.

TRUDNOŚCI ZAOSTRZAJĄ SIĘ

Wczorajsze przemówienie posła Kundta na zebraniu komitetu politycznego ministrów, w którym wyraził on negatywne stanowisko partii niemiecko-sudeckiej w stosunku do projektów rządowych, zaostrza spór między Niemcami a rządem praskim. Stanowcza postawa partii niemiecko-sudeckiej, odrzucającej zasady projektu rządowego i obstającej uporczywie przy swoich postulatach ujętych w 8 punktach mowy karlsbadzkiej Henleina stwarza dla rządu niezmiernie trudną sytuację, tym bardziej, że stronnictwa koalicji rządowej sprzeciwiają się również jakimkolwiek bądź ustępstwom na rzecz ludności niemieckiej.

W kołach politycznych w związku z nowowytworzoną sytuacją panują nastroje coraz bardziej pesymistyczne w stosunku do możliwości pozytywnego rozwiązania sporu niemiecko-czeskiego.

Na tle tej sytuacji krążą w Pradze rozmaite pogłoski o projekcie zwołania konferencji międzynarodowej w sprawie Czechosłowacji, o możliwości plebiscytu w Sudetach o bardziej stanowczej postawie, którą zająć ma rząd Rzeszy wobec Czechosłowacji itp. Obok tych pogłosek dość szeroko rozpowszechnianych w Pradze daje się wyczuć przekonanie, że misja lorda Runcimana wchodzi obecnie w najtrudniejsze stadium: opracowywania zaleceń i wniosków przy jednoczesnym zaostrzeniu sytuacji wewnętrznopolitycznej w państwie.

Jak utrzymują w kołach politycznych, lord Runciman opracuje memoriał, który niebawem wręczy rządowi praskiemu jak i partii Niemców sudeckich. Memoriał ten zawierać ma propozycje rozwiązania zagadnienia narodowościowego.

Wczoraj wieczorem lord Runciman po powrocie z zamku w Rothenhaus udał się do poselstwa brytyjskiego, gdzie spożył obiad. W obiedzie tym wzięli udział wybitni przedstawiciele świata politycznego i dyplomatycznego. M. in. w obiedzie tym wziął udział posłowie Polski, Włoch, Francji, Rumunii, Danii, oraz niemiecki charge d'affaires.

Próba wytrzymałości Małej Ententy

Zachęcające propozycje pod adresem Rumunii i Jugosławii

Praga, 19. 8. (PAT).

W sobotę zaczyna się w Jugosławii konferencja państw Małej Ententy. Prasa tutejsza przywiązuje do niej wielką wagę, ponieważ ma to być próba wytrzymałości Małej Ententy.

„Narodni Politika" twierdzi, że obecna sytuacja polityczna w Czechosłowacji stwarza okazję do rozbicia Małej Ententy. W tym celu Węgrzy złożyli zachęcające propozycje Rumunii i Jugosławii w sprawie załatwienia kwestii mniejszościowej, natomiast w stosunku do Czechosłowacji wysuwają żądania znacznie dalej idące. „Narodni politika" twierdzi, że Rumunia i Jugosławia namawiają Czechosłowację do przyjęcia propozycyj węgierskich. Dziennik czeski nie ukrywa niezadowolenia z tego powodu, uznaje jednak, że nie można winić obu sprzymierzeńców z powodu ich polityki zagranicznej, która musi liczyć się z rzeczywistością polityczną i interesami tych państw.

Mussolini na wyspie Pantelleria

Głosy prasy włoskiej o nieprzewidzianej inspekcji

Rzym, 19. 8. (PAT).

Wczoraj o świcie Mussolini wystartował z Guidonii 3-motorowym samolotem bombardującym i po 2 godzinach lotu wylądował na wyspie Pantelleria,



gdzie zwiedził urządzenia portowe i przemysłowe.

Następnie Mussolini ukazał się na balkonie ratusza, skąd przemówił do ludności. Ponadto Mussolini wydał szereg zarządzeń celem materialnego przyjścia z pomocą ludności robotniczej. O godz. 11,20 Mussolini powrócił samolotem na lotnisko Littoria pod Rzymem — przebywając łącznie przestrzeń 1200 km przy przeciętnej szybkości 300 km/godz.

Wiadomość o locie Mussoliniego na wyspę Pantalleria wywołała tu wiele komentarzy, ponieważ wyspa ta położona na połowie drogi między Sycylią i wybrzeżem Tunisu i odległa od terytorium francuskiego zaledwie o 80 km stanowi bardzo doniosłą bazę łodzi podwodnych i samolotów. Bazy te decydują o panowaniu nad t. zw. kanałem Sycylijskim, dzielącym morze Śródziemne na dwie części zachodnią i wschodnią. To też jest rzeczą dawno znaną, że na wypadek ewentualnego konfliktu bazy morskie oraz fortyfikacje Pantalerii odegrać mogą bardzo doniosłą rolę.

Dzienniki obszernie komentując lot Mussoliniego, podkreślają, że po raz pierwszy tak doniosła baza stała się przedmiotem inspekcji ze strony szefa rządu. „Lavore Fascista" dopatruje się w inspekcji szczególnej troski Mussoliniego o obronę państwa. „Tribuna" twierdzi, że „błyskawiczny lot Mussoliniego na wyspę dokonany wojskowym samolotem bombardującym jest gestem o niezwykłej wymowie. Pantalleria, która uważana była przez dawne rządy liberalne za posiadłość odległą i pozbawioną znaczenia, stała się za rządów faszystowskich rzeczywistością o wielkiej wadze dla potęgi śródziemnomorskich Italii. Mussolini, który po raz pierwszy zjawił się na wyspie, dał tym samym dowód wielkiej siły i potęgi Włoch".

Pożar w historycznym domu

Ryga, 19. 8. (PAT).

Duże wrażenie w mieście wywołała wiadomość o pożarze w historycznej kamienicy, mieszczącej sale odczytowe i galerie obrazów, zwanej domem Czarnogłowych. Na szczęście pożar okazał się niegroźny i straż ogniowa szybko go ugasiła. Straty są nieznaczne.

Nadmienić należy, że dom Czarnogłowych zapisany jest również w historii Polski, tam bowiem nastąpiło podpisanie pokoju ryskiego po zwycięskiej wojnie z Sowietami.

Program pogrzebu ks. Hlinki

Bratysława, 19. 8. (PAT).

Prezydium Słowackiej Partii Ludowej opracowało już szczegółowy program pogrzebu ks. Andrzeja Hlinki i uroczystości żałobnych.

Pogrzeb, jak już donosiliśmy, odbędzie się w Ruzomberku o godz. 16,30 w niedzielę 21 bm. O godz. 10 przed południem odbędzie się żałobne posiedzenie rady miasta Ruzomberka, po czym w miejscowym kościele odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ks. Hlinki. O godz. 16,30 bliscy spiski ks. Vojtaszek, osobisty przyjaciel zmarłego, odprawi przy trumnie modły żałobne, po których przedstawiciele miasta, rządu, parlamentu, Słowackiej Partii Ludowej i wielu innych organizacyj wygłoszą mowy pogrzebowe. Następnie kondukt pogrzebowy ruszy ulicami miasta na cmentarz ruzomberski, gdzie zostaną złożone zwłoki wielkiego zmarłego.

Pogrzeb ks. Andrzeja Hlinki będzie wielką manifestacją żałobną społeczeństwa słowackiego. Przewiduje się, iż w pogrzebie weźmie udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Jak donosi dzisiejsza prasa słowacka w pogrzebie ks. Hlinki weźmie udział minister pełnomocny R. P. w Pradze p. Kazimierz Papee, konsul R. P. w Bratisławie Łaciński oraz oficjalna delegacja parlamentarzystów polskich z senatorem Gwiździem na czele. Ze względu na to, że ks. Hlinka posiadał wysokie odznaczenie rumuńskie, w pogrzebie przewidziany jest udział przedstawiciela króla Karola.

Gen. Sosnkowski w Gdyni

Gdynia, 19. 8.

Od kilku dni bawi w Gdyni na wywczasach wraz ze swą rodziną Inspektor Armii, generał broni Kazimierz Sosnkowski.

Gen. Sosnkowski zamieszkał w jednym z pensjonatów w Orłowie Morskim, spędzając swe wywczasy na plaży orłowskiej, względnie na wycieczkach morskich, oraz do rozmaitych miejscowości Wybrzeża i Kaszubskiej Szwajcarii.

Starcie w Palestynie

Jerozolima, 19. 8. (PAT).

Na zachód od Akko doszło wczoraj znowu do większego starcia pomiędzy wojskiem angielskim a partyzantami arabskimi. Ze strony angielskiej w akcji wczorajszej użyte zostały camoloty bombowe oraz karabiny maszynowe. W starciu zginęło 13 Arabów.

Według komunikatu oficjalnego poległ jeden żołnierz, a jeden oficer i 32 żołnierzy odniosło rany.

Mord w Szanghaju

Szanghaj, 19. 8. (PAT).

Wczoraj rano 3 bandytów zamordowało na ulicy w centrum miasta szefa miejskiej służby bezpieczeństwa Loh-Liang-Kwei.

Pociąg najechał na lokomotywę

Hannower, 19. 8. (PAT).

Na dworcu Uelzen pociąg pospieszny najechał wczoraj na lokomotywę. 60 osób doznało nieznacznych obrażeń, tak iż mogło kontynuować podróż późniejszym pociągiem.

Na widnokręgu politycznym

Jak donosi agencja „Kabel" — senator Feliks Gwiżdż, prowadzi obecnie rozmowy z działaczami politycznymi w sprawie wydawania w Warszawie nowego pisma.

Sen. Gwiżdż należał do grona najbliższych współpracowników marszałka Sławka za czasów BBWR.

W pewnych kołach politycznych w Warszawie rozeszły się pogłoski, że wybory samorządowe odbędą się wpierw na terenie województw centralnych i wschodnich, a następnie dopiero w województwach małopolskich.

O ile pierwsze są przewidywane już w roku bieżącym, o tyle co do drugich termin raczej ma być odległy. Mówi się nawet, że mogą one nastąpić dopiero po wyborach do Sejmu.

Związek Związków Zawodowych wysunął projekt zjednoczenia wszystkich związków zawodowych bez różnicy przynależności partyjnej. W tym celu odbyła się w tych dniach konferencja przy udziale około 30 delegatów poszczególnych zw. zaw., na której postanowiono powołać do życia komisję porozumiewawczą.

W żydowskich kołach politycznych utrzymują, że w tych dniach rozpoczęły się pod kierownictwem posła Sommersteina pertraktacje organizacyj i grup żydowskich w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego w przyszłych wyborach samorządowych.

W Warszawie odbywają się narady między Str. Nar. a Str. Zachowawczym w sprawie wspólnej akcji przy wyborach samorządowych.

Dnia 28 sierpnia rozpoczyna się trzydniowy walny zjazd Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Na zjeździe dokonane zostaną wybory nowych władz.

Proces polityka - gangstera

Nowy Jork, 19. 8. (PAT).

Przed tutejszym sądem rozpoczął się sensacyjny proces, w którym jako oskarżyciel występuje stan Nowego Jorku, reprezentowany przez naczelnego prokuratora Dewey'a, a oskarżonym jest Jimmy Hines, jeden z najbardziej wpływowych przewódców potężnej zresztą skorumpowanej organizacji partii demokratycznej „Tammany Hall". Należy zaznaczyć, że naczelny prokurator Dewey jest kandydatem na stanowisko gubernatora stanu. Do procesu tego doszło po wieloletnich przygotowaniach prokuratora, który zebrał olbrzymi materiał dowodowy, wykazujący łączność Tammany Hall z bandami gangsterów.

Proces wzbudził niesłychane zainteresowanie, wypierając ze szpalt dzienników wszystkie inne, najbardziej sensacyjne wiadomości z poza Nowego Jorku.

Żezem

Rycerski list i trumna

Miejscowy organ „Stronnictwa Zachowawczego" zamieszcza pod nagłówkiem „Rycerski list" „cenne uwagi bliskiego „Dziennikowi Poznańskiemu" czytelnika, plk. dypl. s. s. dr St. Rostworowskiego." W uwagach swoich b. legionista, b. ulan Pułku Beliny, autor wspomnień wojennych p. t. „Szablą i Piórem", dziś czynny działacz Stronnictwa Zachowawczego, nawiązujący do dyskusji nad przeniesieniem szczątków Stanisława Augusta do Wołczyna, przypomina, że ten właśnie król jest twórcą orderu „Virtuti Militari". Nasuwa to dr Rostworowskiemu takie uwagi: „my kawalerowie krzyżów wojskowych — musimy być szczególnie czuli na poszanowanie dla pamięci twórcy naszego odznaczenia.

Budzi się pytanie, czy Kapituła Orderu Wojennego Virtuti Militari nie uzna za stosowne zwrócić się do Pana Prezydenta z posłusznym wnioskiem o polecenie właśnie jej zorganizowania przewozu trumny królewskiej na Wawel i zbudowania tam sarkofagu."

Pamiętamy to, że działalność kapituły krzyża „Virtuti" zawiesił dawno już Józef Piłsudski.

Budzi się jednak u nas inne pytanie. Czy ten „posłuszny wniosek" proponowany przez p. plk. Rostworowskiego o przeniesienie trumny z Wołczyna na Wawel autor skierowałby również do J. Piłsudskiego?

I jeszcze inna budzi się wątpliwość, czy autor listu, kiedyś legionista, może bez skrupułów pogodzić sąsiedztwo sarkofagu Józefa Piłsudskiego z trumną Stanisława Augusta.

* *

Stanisław August wstąpił w r. 1777 do niemieckiej loży masońskiej w Warszawie, skąd wyniesiony został do godności kawalera również niemieckiej loży Rose Croix, złożył w tajemnicy pod przybranym imieniem Eques Salsinatus jako brat F(rater) R(oseae) — A(ureae) C(rucis) (Brat róży złotego krzyża), ustaloną tam przysięgę.

Masoni wszelkich stopni też muszą być czuli na poszanowanie pamięci Stanisława Augusta.

Wydaje się, że podnoszenie jakichkolwiek głosów za przeniesieniem trumny z Wołczyna pod jakimikolwiek bądź pozorami, sławy królewskiej Stanisława Augusta nie podźwignie. Może jej tylko szkodzić.

Zostawmy tę trumnę w spokoju!

(abc)

ECHA

Psychika dzikiego człowieka

Oddział złożony z mężczyzn ubranych w mundury narodowo - socjalistyczne napada na ulicach Gdańska na dwu chłopców Polaków, idących spokojnie ulicą i jednego z nich bije do utratu przytomności, za to, że nie pozdrowili oddziału zwyczajem hitlerowskim.

Stało się to 31 lipca 1938 r.

Dotąd starym zwyczajem brak jakiejkolwiek wiadomości o ukaraniu napastników, czy o wynikach śledztwa. Prasa niemiecka deklamująca o honorze narodowo-socjalistycznym milczy, solidaryzując się w ten sposób z haniebnym postępkiem członków partii narodowo - socjalistycznej.

Mało tego!

„Gazeta Pomorska" z 17. 8. donosi, że wycieczka dziewcząt polskich z Torunia zostala w Gdańsku obrzucona kamieniami przez wychodzącą ze szkoły młodzież niemiecką.

Fakty te dowodzą nie tylko wyzbycia się przez poszczególnych członków N. S. D. A. P. najpospolitszych zasad honorowego postępowania, o czym świadczy gromadny napad na bezbronnego chłopaka, lecz wskazują także, że w Gdańsku jest utrzymywana i kultywowana atmosfera zwierzęcej nienawiści przeciwko wszystkiemu co polskie.

Postępek gdańskich oprawców nie może ujść bezkarnie, bo trzeba przełamać psychikę dzikiego człowieka i dzikiej zgraji, opanowującą Gdańsk i jego mieszkańców.

(n)

Inicjatywa godna poparcia

Poznań, 19. 8.

Naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego, wespół z ministerstwem przemysłu i handlu, podjęły akcję, której opinia publiczna żywo przyklaśnie.

Chodzi o to, aby niektórym terenom w kraju — jak np. C. O. P., Wschodnia Małopolska, Wołyń — zapewnić fachowy element polski w kupiectwie, dostarczyć odpowiednio przeszkolonych i praktycznie ze swymi zadaniami obeznanych kupców.

Zostają więc zorganizowane płatne praktyki handlowe dla kandydatów na kupców, pochodzących z C. O. P., Wsch. Małopolski i Wołynia. Praktyki te odbywać się będą w dobrze prowadzonych przedsiębiorstwach handlowych w Wielkopolsce, Warszawie lub Łodzi. Przez 10 miesięcy kandydaci ci przechodzić będą w tych przedsiębiorstwach przeszkolenie kupieckie, przy czym z góry muszą się zobowiązać, że po odbyciu praktyki pracować będą czynnie w handlu na tym terenie, z którego pochodzą. Po odbyciu praktyki poddani zostaną egzaminowi, który stanowić będzie sprawdzian teoretycznych i praktycznych wiadomości, zdobytych w ciągu 10-miesięcznej praktyki.

W ten sposób w tereny, pozbawione przeważnie fachowego elementu kupieckiego, wpłynie nowa rzesza wykwalifikowanych kupców. Oczywiście takie systematyczne i planowe doszkalanie kandydatów na kupców nie ograniczy się do jednorazowej 10-miesięcznej praktyki. Będą one urządzane i w latach następnych, tak iż coraz nowe zastępy wykwalifikowanych kupców dostaną się do naszego handlu i stworzą tu tak bardzo nam potrzebne kadry kupieckie.

Bo pod tym względem jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od tych stosunków, jakie panują w krajach zachodnio - europejskich, w Anglii, Niemczech itd.

Nie nasza zresztą w tym wina. Mamy pod tym względem niedobrą spuściznę z okresu przedrozbiorowego i ze stulecia niewoli.

W okresie przedrozbiorowym, za czasów omnipotencji stanu szlacheckiego, kupiectwo było w poniżeniu i lekceważeniu. Warstwa szlachecka uznawała jako godne tego stanu trzy właściwie zawody: pracy na roli, zajęć na niwie politycznej i służby rycerskiej. Kupiec to był „mauvais genre", coś niewłaściwego dla człowieka, pieczętującego się herbem szlacheckim. Handel oddawano chętnie w ręce elementu napływowego, obcego. Handlował hanseatycki przybysz z Niemiec, handlował Ormianin, no i oczywiście stałe faktetum ziemiaństwa, jego totumfacki: żyd — kramarz czy żyd — arendarz na wsi, żyd - sklepikarz w miasteczku, żyd — kupiec w mieście.

W okresie rozbiorów natomiast, gdy na Zachodzie już krzepło silnie kupiectwo, idealem mieszczańskim był t. zw. „inteligent". Produkowaliśmy „en masse lekarzy, adwokatów, inżynierów, a też i tam, gdzie można było — jak np. w zaborze austriackim — urzędników. Ambicją rodziców stanu średniego było, by syn przebrnął przez humanistyczne gimnazjum i ukończył w wyższym zakładzie naukowym wydział prawa czy medycyny czy filozofii czy inżynierii. Skierowanie młodzieńca na karierę kupiecką uchodziło za swego rodzaju zdeprecjonowanie wartości, za obniżenie startu życiowego.

Oczywiście nie wszędzie. Na zachodnich połaciach Polski, w stolicy, w wielkich centrach przemysłu, w Łodzi czy na Śląsku — mieliśmy poczet poważnych sił kupieckich. Ale już gdzieindziej: w Małopolsce, na Wołyniu, na Wileńszczyźnie itd. ostało się po staremu: kupiectwo pozostało w ręku obcym i wyjątkowo tylko widać było polskiego kupca z prawdziwego zdarzenia, traktującego swój zawód poważnie i ze zrozumieniem tej wielkiej roli, jaką w państwie i społeczeństwie odgrywa wymiana towarowa.

Temu właśnie trzeba kres położyć. Musimy mieć teoretycznie wyszkoloną i praktycznie wykwalifikowaną warstwę kupiecką w takich terenach, które stanowią t. zw. „Polskę B", a które przeobrazić chcemy w „Polskę A". Wyjście z prymitywu, podniesienie tych ziem na wyższy poziom gospodarczy obejść się nie może bez dobrego, nowoczesnymi metodami pracującego kupca. Ta „magia handlu", o której swego czasu mówił jeden z naszych „resortowych ministrów", musi ustąpić racjonalnej i współczesnej wymianie towarowej. A do tego właśnie potrzebny jest zastęp dobrych, inteligentnych i wyszkolonych teoretycznie i praktycznie kupców.

Im więcej ich dostarczymy w teren, tym prędzej umożliwimy naszemu rolnikowi i przemysłowcowi zbyt produkcji, tym łatwiej wprowadzimy wymianę towarową na normalne tory.

M. G.

GŁOSY I ODGŁOSY

Żydowska robota

Jak donosi lwowski „Dziennik Polski" — tamtejsze czynniki folksfrontowe rozpuszczają pogłoski, że Anglia i Ameryka dadzą Polsce pożyczkę, ale pod warunkiem zmiany ustroju. Potępiając to niestety „Dzienniki Polski" pisze:

„A więc nawrót do haniebnych metod targowickich! Bezkarne sianie zamętu wewnętrznego, straszenie opinii publicznej i świadome kłamliwe jej dezorietowanie.

Gdy zawodzą wszystkie sposoby sklecenia frontu demokratycznego, gdy ludzie widocznie zależnie od rozmaitych stolic europejskich nie mogą w społeczeństwie znaleźć choćby najmniejszego oddźwięku, gdy żmudna i kosztowna propaganda prasowa i ulotkowa spotyka się z zdecydowanym odporem społeczeństwa, wówczas używa się najhaniebniejszego chwytu w postaci przysłowiowego worka judaszowego. Woła się wielkim głosem: Tylko za zmianę waszej polityki, za odstąpienie od samodzielności, za podporządkowanie się „demokracjom zachodu", dostaniecie pożyczkę, dostaniecie pieniądze. I pisze się to wszystko bez słowa komentarza."

Jest to — jak słusznie zauważa „D. P." — jaskrawe nadużywanie swobód demokratycznych, na których rzekomy brak folksfrontowi „demokracji" tak narzekają. I jest to niewątpliwie robota żydowska.

Konserwatyści i reformy społeczne

„Czas" powiada, że konserwatyści uznają potrzebę reform społecznych. Chcą tylko aby je wprowadzono „ostrożnie". Narodowo-Radykalne ABC przypiera ich do muru następującymi pytaniami:

„Czy panowie konserwatyści jesteście za reformą rolną, któraby zlikwidowała latyfundia, a doprowadziła do usunięcia od posiadania ziemi, wszystkich tych, którzy niegodni są posiadania ziemi, do zastąpienia większej części dzisiejszego ziemiaństwa nowym pochodzącym z warstwy chłopskiej?

Czy panowie konserwatyści jesteście za pełnym równouprawnieniem warstwy chłopskiej i potępiacie stosunek większości dzisiejszego ziemiaństwa do sąsiadów chłopów?

Czy panowie konserwatyści jesteście za uspołecznieniem ciężkiego przemysłu i banków?

Czy panowie konserwatyści jesteście za radykalnym zlikwidowaniem obcego kapitału?

ABC domaga się jasnej odpowiedzi: „tak" lub „nie". Takiej odpowiedzi konserwatystów napewno się nie doczeka.

260 milionów Mahometan na świecie

Islam wykazuje w XX-ym wieku niesłychaną aktywność i coraz silniejszy ruch misyjno-propagandowy. Najnowsza statystyka obecnego stanu posiadania Islamu w świecie wykazuje następujące ważniejsze pozycje: w Azji liczymy dziś 154.100.000 wyznawców Mahometa, w Afryce 53.400.000, w Ameryce 100.000. Ogółem Islam liczy ponad 260 milionów wyznawców na kuli ziemskiej.

Wszyscy bezstronni obserwatorzy rozwoju Islamu stwierdzają dużą prężność i aktywność w ekspansji religii mahometańskiej na terenach misji zagranicznych, zwłaszcza w Afryce, gdzie — w bardzo wielu wypadkach — propaganda mahometańska zupełnie paraliżuje działalność misjonarzy tak katolickich, jak i protestanckich.

Obroty handlowe między Stanami Zjednoczonymi A. P. a Japonią i Chinami



Amerykański eksport na Daleki Wschód doznał pewnych przeobrażeń na skutek wojny chińsko - japońskiej. To samo zjawisko ma miejsce w eksporcie japońskim do Ameryki Północnej. Wymiana handlowa między tymi krajami w porównaniu maju 1937 i 1938 wskazuje na spadek.

Sowiety gromadzą zapasy benzyny

W drugiej połowie lipca uskuteczniono zostały na rynku Stanów Zjednoczonych bardzo poważne zakupy benzyny ze strony odbiorców sowieckich. Transport tych poważnych ilości benzyny odbywa się w kierunku na Władywostok, co pozwala przypuszczać, iż zakupy te związane są ściśle z wydarzeniami politycznymi, a benzyna przeznaczona wyłącznie dla zaopatrzenia sowieckich baz na Dalekim Wschodzie.

Zakupy te przybrały w ciągu całego lipca tak poważne rozmiary, iż zwróciły powszechną uwagę. Według pobieżnych oszacowań zakupy benzyny na rachunek odbiorców sowieckich wyniosły w drugiej połowie miesiąca około 10.000 do 15.000 ton. Warunki, na jakich dokonane zostały te transakcje, nie zostały podane do wiadomości publicznej.

FALA NIEPOKOJU

Poznań, 19. 8.

(y) Groźba wojny sowiecko - japońskiej przez przeciąg kilku dni utrzymywała w napięciu wszystkie kancelarie dyplomatyczne świata. Zagubiony na kresach dalekiej Azji pagórek, zyskał sobie rozgłośną sławę. Los kilkuset metrów bezpańskiej ziemi, o którą przed miesiącem nikt się nie troszczył, nabrał niemal symbolicznego znaczenia. Zawieszenie broni pozwoliło opinii odwrócić oczy od obrazów walki kreślonych z wymowną zwięzłością przez komunikaty wojenne i zająć się znowu wielką grą polityczną.

Przyznać trzeba, że jest ona pasjonująca, tyle w nich elementów różnorodnych, często sprzecznych, zmieniających się z szybkością godną epoki rekordów.

Stwierdźmy przede wszystkim, że zawieszenie broni, zawarte pod Czang-Ku-Feng zostało powitane z ulgą przez wszystkie mocerstwa europejskie. Wszystkie w możliwości wojny japońsko - sowieckiej widziały pewne korzyści, nie wyrównywały one jednak ujemnych skutków, jakie pociągnąłby za sobą nowy konflikt. Chociaż wybuch jego został narazie zażegnany, napięcie pozostało. Wyraża się ono w ogólnej nerwowości, panującej w Europie.

Każdy drobny fakt, rozmowa ministra Bonneta z ambasadorem niemieckim hr. von Welczeck, powrót premiera Chamberlaina do Londynu, konferencja jego z ministrem Halifaxem, budzi nieuzasadnione obawy i nadzieje. Rodzą się nagłe plotki, jak pogłoski o przygotowaniach do mobilizacji w Niemczech. Frank francuski spada mimo oświadczeń ministra skarbu Marchandeau, zapewniającego, że finansom Francji nic nie grozi.

Istotnych przyczyn niepokoju nie trudno się doszukać. Umiejscowione są one w dwuch miejscach Europy. W Czechosłowacji i Hiszpanii. Misja lorda Runcimana rozwija się, jak można było przewidzieć, bardzo powoli. Tym nie mniej atmosfera, w jakiej się rozpoczęła ciągle jeszcze nie straciła na aktualności. Londyn i Paryż, dążąc usilnie do pokojowego rozwiązania problemu, widzą w nim sposobność do nawiązania rozmów z Berlinem, który przez czas dłuższy znajdował się po za nawiasem prób czynionych w kierunku osiągnięcia odprężenia w Europie. Trzecia Rzesza w miarodajnych oświadczeniach dała także wyraz swej chęci pokojowej współpracy.

Sytuacja komplikuje się ciągle wskutek wykrętnej polityki czeskich czynników miarodajnych. Czesi dotychczas nie zakreślili ani rodzaju ani granic owych ewentualnych ustępstw. Słynny statut narodowościowy zdaje się być ciągle jeszcze w „brudnopisie". W łonie zresztą rządu czeskiego istnieją poważne rozbieżności pomiędzy prezydentem Beneszem a premierem Hodżą.

Powagę sytuacji komplikuje pozatym fakt, że według ostatnich wiadomości górę wzięła t. zw. grupa hradczyńska, będąca przeciwną ustępstwom na rzecz mniejszości odrzucająca wszelki kompromis i prąca do rozgrywki ostatecznej. Informacje te potwierdza wydanie zbiorowego listu przez oficerów czeskich, którzy wkraczając w dziedzinę czynnej polityki, również sprzeciwiają się ustępstwom dla mniejszości i w prowokacyjnej formie zapewniają o gotowości bronienia ostatnią kroplą krwi stanowiska, jakie w tej sprawie zajmują.

Pod natychmiastową presją Londynu rząd czeski widział się zmuszony zdezawuować oficerów czeskich i wystąpić przeciw ich odezwie.

Nie mniej powikłana jest sytuacja w Hiszpanii. Przyjęty w zeszłym miesiącu przez komitet nieinterwencji, brytyjski plan wycofania ochotników z 14 lipca 1937 r., natrafił na niespodziewaną przeszkodę — Rząd w Burgos zwleka z odpowiedzią.

Tymczasem wojna domowa nie rokuje nadziei szybkiego końca. Ofenzywa rządowców nad Ebrem została odparta, jednakże pewna ilość wojsk narodowych została z pod Saguntu odciągnięta. Oznacza to chwilowe wytchnienie dla generała Miaji, ale w rzeczywistości nie polepsza sytuacji rządowców, którzy z każdym dniem silniej odczuwają brak zaopatrzenia.

Jednocześnie lewica francuska burzy się przeciw istniejącemu stanowi rzeczy. Francja zamknęła swą granicę hiszpańską w nadziei na szybkie dojście do skutku prac komitetu nieinterwencji. Tymczasem gen. Franco nie zajął jeszcze zdecydowanego stanowiska, a oddziały włoskie znowu podobno lądują na półwyspie Iberyjskim. Stało się to powodem demarche charge d'affaires brytyjskiego sir Noel Charles, u hr. Ciano w Rzymie. O wejściu w życie układu anglo-włoskiego nie ma narazie mowy. Stosunki francusko - włoskie pogorszyły się ostatnio bardzo znacznie.

Jak widzimy, lato obecne przeżywamy pod znakiem fali niepokoju

Muzyka z pod ziemi

Po raz pierwszy zastosowano w Niemczech na wielkich igrzyskach we Wrocławiu nowy ciekawy wynalazek.

Na olbrzymim stadionie, znacznie większym od stadionu olimpijskiego, a mogącym pomieścić blisko ćwierć miliona osób, umieszczono w ziemi kilkadziesiąt głośników, przy pomocy których nadawano komendę oraz muzykę, konieczną do wykonywania rytmicznych ćwiczeń.

Głośniki wmontowane w ziemię, były niewidoczne, co powodowało ogromne zdziwienie publiczności, obserwującej ćwiczenia rytmiczne wykonywane równocześnie przez 30.000 osób — w takt muzyki płynącej z pod ziemi.

Nowa forma głośników ma tę zaletę, że nie zasłania widoku publiczności jak i wielkiej liczbie ćwiczących pozwala swobodnie odbywać ćwiczenia. Nowe głośniki są tak silnie skonstruowane, że pokrywa ich wytrzyma ciężar dowolnej ilości osób. Całość spoczywa na betonowej podstawie. Specjalne siatki drucianej w formie cylindra chronią głośniki przed deszczem. Dźwięk głośników w montowanych w ziemię rozchodzi się w promieniu 50 m. Konstruktorzy owych głośników uważają, że znajdują one w najbliższej przyszłości szerokie zastosowanie wszędzie tam, gdzie ze względów estetycznych należałoby uniknąć wybudowania masztów z głośnikami zasłaniających widok tłumom publiczności.

Doniosły wynalazek

Nie będzie katastrof łodzi podwodnych

Oddawna już wynalazcy łamali sobie głowy nad tym, w jaki sposób ratować zatopione łodzie podwodne. Trudność polegała na tym, aby łódź w razie uszkodzenia maszyn lub rozbicia się pod wodą — mogła bez pomocy radia sygnalizować o katastrofie.

I oto jeden z oficerów marynarki francuskiej wynalazł następujący sposób: uwięziona na dnie morskim łódź podwodna będzie wypuszczała specjalny pływak na długiej stalowej linie. Pływak ten zawierać będzie specjalny ekstrakt barwników „fluorosceiny" w ilości do 20 litrów, co pozwoli na zabarwienie na kolor żółto-zielony 30 milionów litrów wody morskiej. W ten sposób plama sygnalizacyjna widoczna będzie dla samolotów z odległości nawet 15 mil morskich (27 i pół km), a ślad zabarwienia przetrwa do 24 godzin.

Z.M.P. defiluje przed Naczelnym Wodzem



Oto fragment malowniczego pochodu młodzieży wiejskiej Związku Młodej Polski, w którego wielkim zjeździe wziął udział — jak wiadomo — Naczelny Wódz marszałek Śmigły Rydz.

Tancerka — magnatką naftową

Szczególną karierę zrobiła jedna z amerykańskich tancerek baletowych, Mira Douglas, która niedawno została zaangażowana do jednego z nowojorskich teatrzyków rewiowych. Mira Douglas jest siostrą oficera angielskiego, który zginął podczas wojny światowej. Po jednym z przedstawień w teatrzyku zawarła znajomość z młodym magnatem naftowym, Robertem Hyde, który zakochał się w niej i wkrótce ją poślubił.

Obecnie Mira jest posiadaczką olbrzymiej fortuny, przekraczającej 6 milionów dolarów. Przed trzema miesiącami, jak podają pisma amerykańskie, mieszkała ona jeszcze w niezmiernie skromnym pokoju, a przed zaangażowaniem jej do wspomnianego teatru znajdowała się bardzo często w położeniu godnym pożałowania.

2 doby grało radio przy nieboszczyku

Mieszkańców jednej z kamienic w Pradze i mieszkańców sąsiednich kamienic zaciekawił fakt, że w jednym z mieszkań kamienicy, na drugim piętrze, od 40-tu kilku godzin gra bez przerwy aparat radiowy, nastawiony na najsilniejszy odbiór. W końcu postanowiono zwrócić się do właściciela mieszkania, by zaniechał tego niekończącego się koncertu, choćby ze względu na dobre stosunki z sąsiadami. Ponieważ na pukanie do drzwi nikt nie odpowiadał, a dozorca domu nie zauważył, by właściciel z kamienicy wyszedł, zaczęto podejrzewać, że wydarzyło się jakieś nieszczęście. Zawezwano policję i w jej obecności drzwi mieszkania otwarto. W mieszkaniu, obok aparatu radiowego, leżał martwy jego właściciel.

Jak stwierdziło badanie lekarskie zmarł on na udar serca przed dwoma dniami.

Olbrzymi wieloryb

Niezwykłego połowu dokonali w tych dniach łowcy wielorybów w Scuhthorp w Anglii. Złowili oni mianowicie wieloryba, długości 9 metrów o wadze 4 tonny. Wieloryb został wyrzucony na ławicę piasku, gdzie bezbronnego zabito.

Gdzie jest złoto?

Złoto było i jest do dziś symbolem bogactwa. Pomimo, że Rosja i Południowa Afryka są największymi producentami złota — najwięcej tego kruszcu posiadają trzy państwa: Stany Zjednoczone Półn. Ameryki, Anglia i Francja. Przeszło połowę ogólnej ilości złota ma Ameryka. Wartość ogólną złota obliczają na około 100 miliardów złotych. Charakterystyczne, że np. mała Czechosłowacja ma dziś blisko trzy razy więcej złota od Niemiec.

Wisła — beskidski Meran

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Wisła, w sierpniu 1938.

Wśród letnisk i uzdrowisk Beskidów śląskich wysunęła się dawno na czoło bezspornie Wisła, zarówno dzięki swym walorom klimatycznym, jak również i turystycznym. Ostatnich kilka lat uczyniło jednak z uroczej wsi — pierwszorzędne letnisko o charakterze europejskim i konkurujące śmiało z Krynicą, Zakopanem, Żegiestowem czy Iwoniczem.

Kto bywał gościem w Wiśle przed kilku laty, gdy jeszcze furką dojeżdżało się do Skoczewa czy Goleszowa (20 klm.) — ten wysiadając na nowoczesnym dworcu Wisły — zdumiony jest zmianami, jakie tutaj zaszły wokoło i na każdym niemal kroku. Długo stoi się na wysokich schodach dworca i wpatruje się w okolicę, by ją zapoznać i zorientować się.

Przede wszystkim wielki ruch. W jedną i drugą stronę — od Istebnej do Cieszyna i Katowic suną auta i limuzyny, motocykle i olbrzymie autobusy — wypełnione szczelnie letnikami i turystami. Świetna, asfaltowa lub kostkowa szosa chroni przechodniów od kurzu, tej plagi drugorzędnych letnisk i pozwala na rozwinięcie szybkości pożądanej dla ludzie, spieszących się na niedzielny urlop z zadymionych ośrodków fabrycznych Śląska.

Główną arterią Wisły — wzdłuż nowoczesnych will i ogrodów zdążamy do centrum. Nowoczesny Dom Zdrojowy — ukończony na zeszłoroczne „Święto Gór" — nadaje charakter temu ośrodkowi. Kwietnikami przechodzimy przez tereny rozplanowanego parku nad brzeg Wisły, uregulowanej koniecznymi obmurowaniami na przestrzeni wielu kilometrów — do symbolicznego pomnika źródeł Wisły, dzieła prof. Koszki i rozglądamy się stąd wokoło na panoramę wzgórz i lasów, otaczających uroczym wieńcem dolinę letniska. Istotnie, stworzył tę dolinę dobry Bóg w chwili odpoczynku i z uśmiechem na ustach, jak to pięknie określił Morcinek, najbliższy sąsiad Wisły.

Uzupełniła to dzieło Stwórcy praca rąk ludzkich pod kierownictwem Zarządu uzdrowiska i opieką wojewody śląskiego Grażyńskiego, który nie szczędził pieniędzy i poparcia, by dla swego Śląska stworzyć letnisko pierwszorzędne, rozbudowane celowo z wszystkimi wymogami nowoczesnej estetyki, higieny i wygody. Kilkuletnia zaledwie praca w tym kierunku dała rezultaty istotnie imponujące.

Zaczęło się od trasy kolejowej przez Ustroń — Wisłę do Głębiec na razie, zbudowanej z wielkim nakładem w terenie górzystym i opornym, a malowniczym, jak żaden inny w Polsce.

Równolegle do trasy kolej. poszły świetne szosy główne z bocznicami w dolinie, dzięki czemu rozległa dolina Wisła rozpadła się niejako na szereg letnisk o odrębnym charakterze i krajobrazie. Odrębność tę podkreśla plan rozbudowy Wisły, zastrzegający dla każdego regionu letniska inny typ architektoniczny i odmienne roz-

O sąsiedztwie polsko - niemieckim

Poznań, 19. 8.

W czasopiśmie „Deutsche Monatshefte in Polen" ukazał się przedruk ostatniego rozdziału ostatniej książki Lücka p. t. „Mit o Niemcu w polskiej tradycji ludowej i literaturze".

Autor podkreśla olbrzymią wagę, jaką mają badania nad prawami rządzącymi wzajemnym ustosunkowaniem się i oddziaływaniem dwóch sąsiadujących ze sobą narodów. Jeśli poznamy, powiada Lück, psychikę sąsiada oraz sposób jego reagowania, to w bardzo dużej mierze ułatwimy sobie harmonijne i zgodne z nim współżycie.

Ludzie mieszkający na przygraniczu stanowią nietylko wał ochronny przeciwko sąsiadowi, ale i pomost wiodący do niego. Ta właśnie dwojaka rola jest powodem i to wcale ważnym powodem, że ludzie przygranicza odznaczają się często charakterem skomplikowanym i zagadkowym.

Tych Polaków, którzy są raczej lub wyłącznie „wałem ochronnym" przeciwko Niemcom, określa autor nazwą „Polska II", tych zaś, którzy są raczej „pomostem" i starają się rozumieć Niemców i od nich czegoś się nauczyć, terminem „Polska I.". „Polska I." rozumuje logicznie i kieruje się rozsądkiem, „Polska II" natomiast — uczuciem i temperamentem. „Polska II", jeśli chodzi o walkę narodowościową i utrzymanie polskości i polskiego stanu posiadania, ma niewątpliwie duże zasługi, z drugiej jednak strony stanowiła ona zawsze i stanowi nadal poważną przeszkodę w rozwoju kultury polskiej, zwalcza bowiem a priori wszelkie prądy i wszelkie wpływy niemieckie. Pod tym ostatnim względem można jej zarzucić powierzchowność i brak dojrzałości umysłowej. „Polska II" odnosiła się zawsze do wszystkiego, co pochodziło z Niemiec, z nieufnością, ironią i drwinami, „Polska I" natomiast rozumowała logicznie i rzeczowo, zatrzymując to, co uważała za dobre i pożądane. (Np. uprawę kartofli, a w czasach dzisiejszych zbieranie odpadków, niemiecką oszczędność itp.). To „Polska II" była przekonana, że „diabeł, to Niemiec", to „Polska II" sądzi, że między Polską a Niemcami jest otchłań nie do przebycia. Dzisiejsza polska opinia publiczna, to „Polska II", a kierownicy polityki polskiej — to „Polska I" (pakt o nieagresji). To uprzedzenie, a właściwie nienawiść „Polski II" do wszystkiego, co niemieckie, jest — ze stanowiska historycznego i logicznego — anachronizmem, ale Polak powoduje się przecież nietylko rozumem, ile uczuciem i daje na każdym kroku upust swemu temperamentowi.

W literaturze polskiej zalicza autor do „Polski II" Żeromskiego i Wańkowicza.

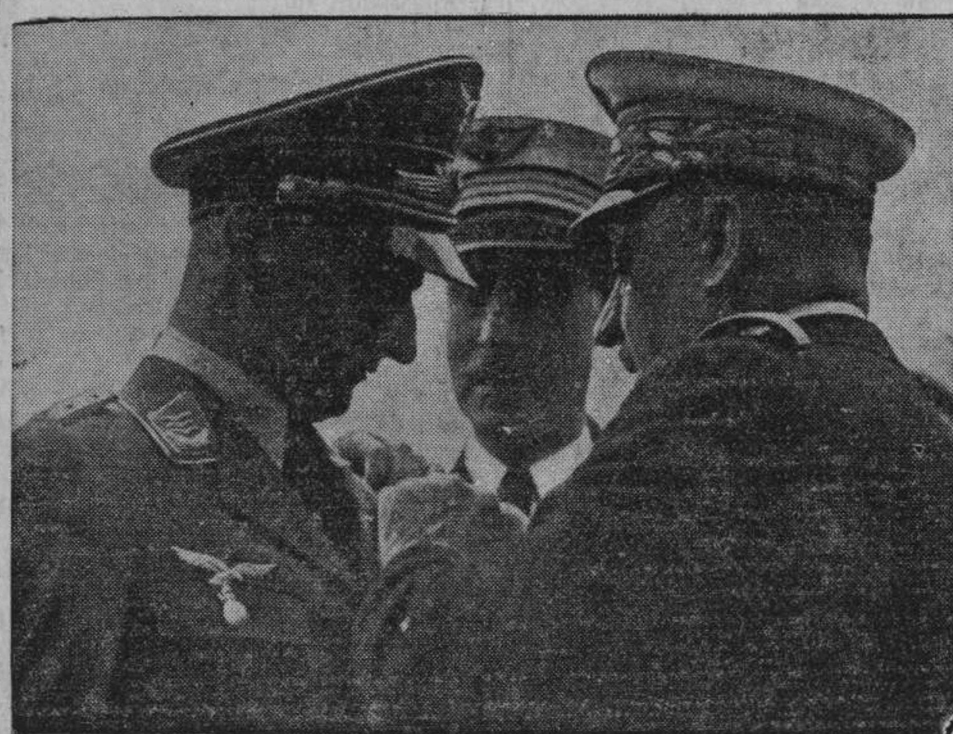
Wśród Niemców, twierdzi Lück, nie ma takiego podziału jak w Polsce: na „Niemcy" i „Niemcy II". Żaden Niemiec nie uwierzyłby przecież, że diabeł mówi tylko po polsku. Rozumowanie logiczne, to cecha podstawowa i zasadnicza narodu niemieckiego, aczkolwiek na przygraniczu Niemiec jest bardziej zacięty i konserwatywny niż w głębi Niemiec.

W każdym razie — kończy autor swoje wywody — czas najwyższy, by porozumienie szczere i prawdziwe, poprzedzone usunięciem wszelkich przesądów, zadrażnień i nieporozumień, zapanowało nietylko pomiędzy kierownikami polityki obu państw, ale również między oboma sąsiadującymi ze sobą od wieków narodami.

Lück, pisząc o „porozumieniu szczerym i prawdziwym" chciałby wyrugować u nas stare bajki ludowe o diable mówiącym po niemiecku; oczywista, boć u nas nie ma specjalnych instytutów (Np. Instytut dla gospodarki wschodnio - niemieckiej w Królewcu), seminariów naukowych, organizacyj (B. D. O. i jego słynne acz niedostępne „Schulungsbriefe"), ani bogatej literatury, systemu ustawodawczego, nastawionych na walkę narodowościową z żyjącymi w III Rzeszy i otaczającymi państwo niemieckie narodami.

Jak widać z tego, autor niepoprawnie robi nadal powierzchowne i tendencyjne spostrzeżenia, które usiłuje przybrać w szatę naukowych wypowiedzi (vido „Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens" — 1934 str. 680), marnuje przy tym dużo papieru. W Niemczech zakazanoby takiego marnotrawstwa.

Gen. Vuillemin u kanclerza Hitlera



Generał Vuillemin
szef lotnictwa francuskiego, wręcza pilotowi niemieckiemu kpt. von Moreau odznakę francuskiego pilota.

Berlin, 19. 8. (PAT).

W trzecim dniu swej wizyty gen. Vuillemin wraz z towarzyszącymi mu oficerami francuskimi zwiedził fabryki sprzętu lotniczego Junkersa oraz szkołę pilotów w Magdeburgu.

O godz. 13 po powrocie do Berlina gen. Vuillemin przyjęty został na audiencji przez kanclerza. Rozmowa ta, w której ponadto wzięli udział radca Schmidt, a ze strony Francji ambasador Francois Poncet, trwała około 45 minut, po czym o godz. 14 goście francuscy odjechali do Karinhall, posiadłości wiejskiej marszałka Goeringa. Jest to pierwsze osobiste spotkanie obu szefów lotnictwa, gdyż dotychczas gen. Vuillemin, będący tu wprawdzie na zaproszenie Goeringa, był przyjmowany przez jego zastępcę podsekretarza stanu w min. lotnictwa gen. Milcha, co nie uszło uwagi tutejszych obserwatorów zagranicznych.

W rezydencji marszałka Goeringa gen. Vuillemin przebywał około 3 godzin, po czym powrócił do Berlina celem wzięcia udziału w raucie wydanym z okazji jego pobytu w Niemczech przez ambasadora Francois Poncet.

Prasa niemiecka z zadowoleniem komentuje fakt wręczenia wczoraj przez gen. Vuillemin załodze „Condora" odznak pilotów wojskowych, co uważane jest przez czynniki tutejsze za podkreślenie koleżeństwa, łączące dawnych przeciwników z czasów wielkiej wojny, którzy potrafią dziś zdobyć się na piękne i przyjacielskie gesty.

60-lecie fonografu

60 lat minęło od daty skonstruowania pierwszego fonografu. Wszyscy wiedzą, że pierwszy fonograf skonstruowany został przez Tomasza Alwę Edisona w 1877 roku. Mało kto wie jednak, i Edisona wyprzedził jako wynalazca fonografu, Francuz, Charles Cros.

Charles Cros był to człowiek wszechstronnie uzdolniony, zadziwiający swą wiedzą w najróżniejszych dziedzinach. Orientalista, matematyk, fizyk, chemik, literat — wpadł pierwszy na sposób otrzymywania fotograficznych zdjęć kolorowych w 1869 r., ogłosił drukiem pracę, w której przewidział i opisał konstrukcję aparatów latających, cięższych od powietrza i zdolnych do szybowania w stratosferze, etc.

Ciekawy z natury, interesujący się wszystkim, przedłożył w 1877 roku Akademii Nauk memoriał, zawierający opis aparatu rejestrującego, odbierającego i przenoszącego dźwięki. Był to właśnie projekt fonografu.

Memoriał Crosa rozpatrywany był na posiedzeniu Akademii w grudniu 1877 roku. Projekt Crosa wyprzedził o parę miesięcy pojawienie się wynalazku Edisona. Ciekawy jest tutaj fakt, że dwa umysły badawcze, dwaj ludzie, nie komunikujący się ze sobą, nie znający swych prac i ich zakresu, wpadli na ten sam pomysł z tą tylko różnicą, iż Cros nie dysponował, jak Edison, środkami materialnymi, któreby mu pozwoliły przystąpić do realizacji swojego projektu i do skonstruowania aparatu fonograficznego.

Wówczas gdy w Akademii Nauk zastanawiano się nad możliwością konstrukcji fonografu, według projektu Crosa, szczęśliwszy od swego kolegi francuskiego, Edison rozwiązał praktycznie kwestię swego wynalazku. Dokładnie trzy miesiące dzielą datę złożenia memoriału Crosa do Akademii od daty skonstruowania fonografu przez Edisona. Edison zademonstrował po raz pierwszy swój aparat w lipcu 1877 roku, Cros zaś złożył swój projekt 18 kwietnia tegoż roku.

Corrigan filmowym artystą

Daily Express donosi że Douglas Corrigan najmłodszy amerykański bohater przestworzy przeszedł do filmu. Zawarł kontrakt z wytwórnią Warner Bros na odegranie głównej roli w filmie pod tytułem: „Przez pomyłkę do Dublina".

Kawa w tabletkach

Rząd brazylijski, w trosce o rezerwowe zapasy kawy zdecydował się na produkcję tabletek prasowanych, które ze względu na konieczność zachowania aromatu — będą pakowane do specjalnych hermetycznych pudełek. Tabletki kawy są produkowane w różnych wielkościach i przypominają tabliczki czekolady.

Żart samobójcy

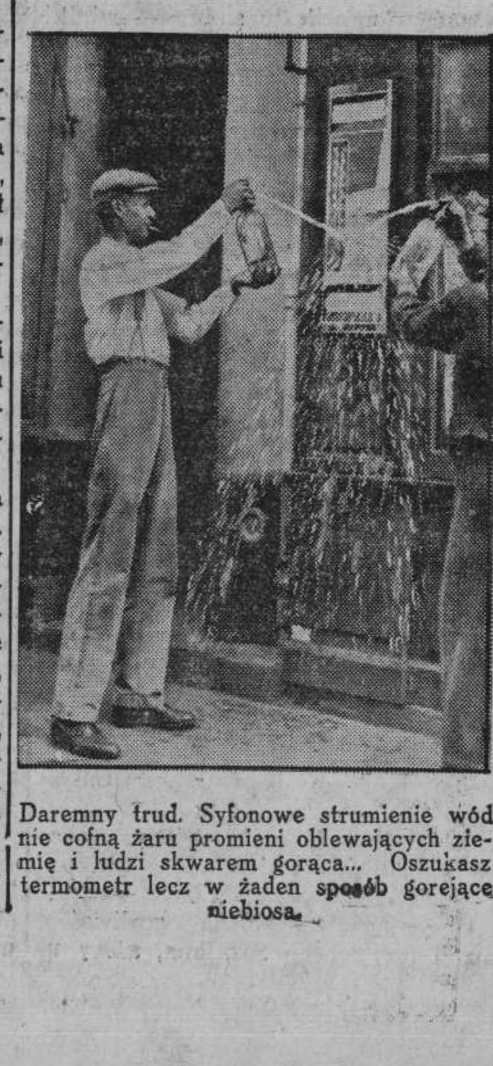
Policja czeska odnalazła w pewnym kartoflisku tajemnicze zwłoki znajdujące się w stanie prawie zupełnego rozkładu. List znaleziony w jednej z kieszeni ubrania wyjaśnił władzom, że mają do czynienia z samobójcą. Niezwykłą jednak okazała się treść listu. Nieznajomy po stwierdzeniu, że winien jest śmierci, którą sobie zadaje ze względu na nieuleczalną chorobę, pisze w dalszym ciągu listu:

„O ile policji uda się zidentyfikować mnie, zapisuję moim krewnym (których nazwiska również nie wymienił) następujące przedmioty wartościowe". Następuje szczegółowa lista wszystkich przedmiotów wraz z imiennym podaniem osób (bez nazwisk), których ustanawia jako legatariuszy. Z ubrania pozostały tylko strzępki. Ale i z tego można wywnioskować, że starannie usunięto wszystkie znaki mogące ułatwić policji wykonanie niezwykłego testamentu. Jedynymi wskazówkami — to okulary oraz fałszywe uzębienie, „żartobliwego" samobójcy.

Przesiedlanie ptaków

W miesiącu lipcu z Zachodniej Afryki przewieziono do Brazylii 600 sztuk gatunków ptaków, znanych pod nazwą „kardynałów", których właściwością jest tępienie jadowitych węży. Brazylijczycy zwłaszcza osadnicy cierpią bardzo od węży, które mnożą się w bardzo dużej ilości w niedostępnych puszczach prerii brazylijskich. Poczynione pojedyncze próby z tymi ptakami dały dobre rezultaty, tak, że obecnie rozpocznie się akcję na szerszą skalę, wypuszczając aż 600 czerwonopiórzonych wrogów wężów.

Nie oszukasz



Daremny trud. Syfonowe strumienie wód nie cofną żaru promieni oblewających ziemię i ludzi skwarem gorąca... Oszukasz termometr lecz w żaden sposób gorejące niebiosa.

planowanie budynków.

Następną troską Zarządu zdrojowiska, pod kierownictwem Wład. Miedniaka stała się rozbudowa centrum, mającego dać gościom letniska maksimum wygody i przyjemności. Więc na razie stoi do dyspozycji nowoczesny basen kąpielowy ze stylową kawiarnią, korty tenisowe i boisko sportowe; w bliskiej przyszłości stanie kino, a dalsza rozbudowa boisk i wykończenie zdrojowego będzie uzupełnieniem atrakcyj, jakie już dziś daje Dom Zdrojowy ze swymi salami i lokalami.

Rzecz naturalna, że Zarząd głowi się nad sprawami tak ważnymi, jak urządzenie wodociągów, kanalizacji, budową rzeźni i hali targowych, co pociąga za sobą wiele milionowe inwestycje. Nie ma powodu powątpiewać, że Śląsk upora się z tymi trudnościami.

Dla letnika, przybysza, gościa ważniejszą troską jest pogoda i mapka orientacyjna. One wiodą go w dolinki nieopisanego uroku — więc w Malinowską, Łobajowską a zwłaszcza Gościejowską i najpiękniejszą dolinę Dziechcinki — a z dalszych nieco w dolinę Czarnej i Białej Wisełki. Tydzień wypełniony uroczym programem. Poczym nabrawszy sił i śmiałości do gór i wypełniwszy plecak po brzegi rozpoczyna się wycieczki na bliższe wzgórza i dalsze szczyty, więc Czantoria, Stożak, Równica, Rodania Góra — Sahnopol, jedna piękniejsza wycieczka niż druga — wiodąca znaczonymi doskonale szlakami, zaopatrzonymi w schroniska nowoczesne. Wszędzie podjechać można ostatecznie autobusami aż do punktu wyjścia.

Klimatyczne walory Wisły znane są od dawna i ściągały tutaj gości, zanim letnisko mogło dostarczyć im dzisiejszych wygód i ułatwień. Cień Jul. Ochorowicza i Bol. Prusa unosi się nad dolinami.

Dla letników z Poznańskiego jeden szczegół budzi zapytanie, mianowicie dlaczego Zarząd letniska nie może doprosić się od Dyrekcji Kolej. wozów bezpośredniej komunikacji z Poznaniem. Przecież Poznańskie geograficznie najbliższe jest śląskiemu Beskidowi.

H. Szczerb.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

120)

Po cichu i ostrożnie stary żołnierz zbliżył się do drzew, wytężając wzrok, aby wynaleźć miejsce, w którym czerwonego Sarafana przywiązano.

Przy panującej w lesie ciemności nie było to tak łatwo.

Nagle beg zerwał się ze snu.

— Kto tu idzie i chce działać wbrew mojemu rozkazowi, ten zginie! — zawołał, — zastrzelę go jak wroga lub psa!

Stary żołnierz ukrył się poza krzakiem.

— Precz stamtąd! — zawołał beg — precz stąd, bo strzelę.

To mówiąc, beg porwał za muszkiet i wypalił w kierunku, w którym żołnierz stał za krzakiem.

Ali musiał się cofnąć.

Usłyszał tylko, że beg kazał swoim ludziom zaciągnąć wartę.

Czerwony Sarafan zdawał się zupełnie nie troszczyć tym, co się działo koło niego.

Z rozkazu bega dano czerwonemu Sarafanowi jeść i pić.

— Teraz zaprowadzcie go ze mną — mówił beg po niejakim czasie, — do namiotu wielkiego wezyra.

Stary żołnierz stał w niejakim oddaleniu i patzył na to.

— Wielki wezyr wie o tym, że czerwonego Sarafana nie można zatrzymywać — mówił do siebie — wielki wezyr zrobi wbrew jego woli. Im prędzej uwolnią czerwonego Sarafana, tym lepiej!

Ludzie bega przeprowadzili czerwonego Sarafana pomiędzy szeregami straży przybocznej wielkiego wezyra do jego namiotu. I tu jednak dały się słyszeć głosy, narzekające na bega, że zatrzymał czerwonego Sarafana i grożące stąd nieszczęście.

Beg udał się do namiotu i oznajmił znajdującym się w przedpokoju oficerom i urzędnikom, kogo przyprowadzi.

Wielki wezyr wstał właśnie, wyszedł z sypialni i pił kawę, a oficerowie służbowi zdawali mu raport o nocnych wypadkach. Wtem oznajmiono, że młody beg ujął i przyprowadził do namiotu Sarafana.

Zwróciło to uwagę wiekiego wezyra.

— Czerwony Sarafan? — zawołał — gdzie on jest? Przyprowadzić go tutaj! Mówią, że jest widmem wojny, które tam gdzie się zjawi, rozlew krwi zwiastuje! Chcę się przekonać, jakie to jest widmo.

Wprowadzono bega z czerwonym Sarafanem.

Kara Mustafa z szczególną ciekawością spojrzał na niego.

— Zbliż się! — zawołał.

Otaczający z usłużną gorliwością zmusili czerwonego Sarafana, ażeby uklękł. Jak śmiał stać przed wszechwładnym Kara Mustafą! Winien był przed nim tarzać się w prochu, a że dobrowolnie tego nie czynił, więc mu dopomagali oficerowie i słudzy, ażeby gniewu dostojnika nie wywołać.

— Zbliż się! — powtórzył wielki wezyr.

Czerwony Sarafana przyczołgał się na klęczkach do sofy, na której Kara Mustafa siedział sposobem tureckim.

— Jak się nazywasz? — zapytał wielki wezyr.

— Stefan, panie, ale najczęściej nazywają mnie Sarafanem.

— Czerwonym Sarafanem, ponieważ nosisz czerwoną odzież! Skąd jesteś? Kto są twoi rodziceo?

Czerwony Sarafan roześmiał się.

— Czy ja wiem? — szepnął.

— Jakim sposobem przyszedłeś do moich żołnierzy? Mówią, że jesteś duchem! Dlaczego pokazujesz się nagle w różnych miejscach?

— Bo muszę!

— Zdaje mi się, że jesteś tylko przebiegłym szpiegiem, oddającym usługi za dobrą zapłatą! A ponieważ pojawiasz się w różnych miejscach, więc nazwano cię widmem wojny! Wyglądasz rzeczywiście na zjawisko, ale pocoś przyszedł w nocy do mego obozu? Jak się dostałeś? Gdzie jest beg, który cię schwytał?

Zawołany zbliżył się.

— Gdzie znalazłeś widmo wojny? — zapytał Mustafa.

Beg opisał miejsce i opowiedział całe zajście.

— Czerwony Sarafan nie mógł jednak z ziemi wyrosnąć, — rzekł Kara Mustafa, — twoi ludzie lub placówki zewnętrzne musiały widzieć, jak się dostał do obozu.

— Żołnierze przepuszczają czerwonego Sarafana, wielki i potężny baszo, — odpowiedział beg, — żołnierze sądzą, że ten, kto zatrzyma go lub krzywdzi, sprowadza na siebie nieszczęście!

— Tak sądzą moi żołnierze? — zapytał Kara Mustafa, — no, to trzeba zrobić próbę i wykorzenić ten przesąd! Tej nocy nastąpi szturm decydujący. Spodziewam się, że miasto będzie wzięte, bo sam na czele stutysięcy ludzi wyruszę do ataku! Spróbujemy więc, Sarafanie! Zostaniesz u nas!

— Puść mnie, wielki baszo! — rzekł czerwony Sarafan.

— Dokąd chcesz iść? — zapytał wielki wezyr.

Czerwony Sarafan roześmiał się i rzekł tylko:

— Muszę iść dalej!

— Nazywają cię widmem wojny, słyszałeś, że moi żołnierze mają o tobie przesądne wyobrażenie, — mówił Kara Mustafa dalej, — jesteś w mej mocy! Słowo moje może cię skazać na śmierć! Nie wyrzeknę jednak dziś jeszcze tego słowa. Spróbuję. Zatrzymają cię tu w pewnym więzieniu, przekonam się, czy to prawda, co moi wojownicy mówią o tobie. Dzisiejszej nocy wszystko się rozstrzygnie. Sądzę, że Wiedeń będzie wzięty, chociaż ty będziesz u nas! Chcę się przekonać, czy nie mylę się!

— Puść mnie, potężny i wielki baszo! Muszę iść dalej! — rzekł czerwony Sarafan, — zaniechaj tej próby, przestrzegam cię!

— Po tych słowach zdecydowałem się stanowczo zrobić próbę! — odpowiedział wielki wezyr.

A zwróciwszy się do bega, dodał:

— Oddaję ci czerwonego Sarafana na twą odpowiedzialność, żeby nie uciekł! W nocy każesz go pilnować! Gdybyś mi go jutro rano nie przprowadził, czeka cię śmierć! Idź i spełń rozkaz!

Begowi nieprzyjemnie się zrobiło, ale musiał być posłusznym.

Wkrótce potem wraz z czerwonym Sarafanem opuścił namiot Kara Mustafy i powrócił do swoich ludzi.

— Weźcie go i zwiążcie, żeby nie uciekł, — rzekł do nich, — życiem mi odpowiadacie za niego!

Ludzie bega wiedzieli, że życie ich jest w jego ręku. Groźba zniewoliła ich do pilnego baczenia na czerwonego Sarafana.

Zaprowadzili go do drzew, przywiązali do jednego z nich i pokładli się do koła, aby go ciągle mieć na oku

XV.

Szturm na Wiedeń

Wielki wezyr rozkazał następnej nocy przypuścić szturm stanowczy do oblężonego miasta, ażeby je nareszcie zmusić do poddania się.

Nadzieja bogatego łupu budziła już oddawna w Turkach żądzę zakończenia oblężenia, wdarcia się na wały i mury, oraz wejścia zwycięskiego do miasta.

Rozkaz i wszystkie przygotowania do zaczepki wykonywano w największej ciszy. Szło o to, żeby oblężeni nie domyślili się niczego.

W ciągu dnia dawały się słyszeć tylko pojedyńcze strzały armatnie, na które z miasta również czasem tylko odpowiedziano. Oblegający sądzili, że oblężonym brakowało już amunicji.

Gdy w ciągu dnia pomiędzy cześcią żołnierzy rozeszła się wieść, iż czerwony Sarafan wbrew swojej woli zatrzymanym, a zatem uwięzionym został w obozie, zaczęli oni robić nad tym komentarze i najgorsze przepowiadać następstwa.

— Z polecenia dowódców przygotowaną była znaczna liczba drabin, worków, desek i tym podobnych przedmiotów. Przedmioty te oddano wojsku do użycia podczas szturmu.

W mieście, jak się zdawało, nikt nie przeczuwał zamierzonego szturmu.

Kara Mustafa ukazał się wieczorem wojskom zgromadzonym w silne oddziały od strony, w której zamierzonym był atak, ponieważ fortyfikacje tam właśnie uważano za najsłabsze.

Gdy się ściemniło, zgromadziły się oddziały.

Dotychczas zwykle rozpoczynano ataki wzmocnioną kanonadą, która zarazem oznajmiała zbliżający się szturm. Tego wieczoru postanowiono nie zdradzać się niczym. Rzucono kilka kul na miasto, poczem nastąpiła cisza.

Pod osłoną ciemności wrzało jednak niezwykłe życie w przekopach i obwarowaniach tureckich.

Jeźdźcy jeździli po obozie. Oddziały żołnierzy odbywały marsze w cichości. Wielkie masy wojska zgromadziły się powoli na stanowiska, nie słychać jednak było hałasu, sygnałów, odgłosów bębna.

Noc zapadła nad miastem i jego okolicą.

Armaty, tak jak poprzedniej nocy milczały. Nic nie zakłócało głębokiej ciszy.

Nareszcie oddziały wojska, jak czarne węże sunąć zaczęły ku miastu.

Aż do zewnętrznych placówek i wart polowych miejskich, pochód ten nie przedstawiał żadnego niebezpieczeństwa. Można było podstąpić dość blisko pod miasto, tak, że oblężeni tego nie widzieli, bo ciemność nocy zasłaniała nadciągających.

Dopiero, gdy Turcy przybliżą się do fos i murów, gdy warty ich spostrzegą, zacząć się miała decydująca walka.

Czujność swojej obrońcy miasta dowiedli już przy poprzednich szturmach. Zawsze dotąd z wielkim bohaterstwem odpierano ataki.

Tym razem jednak użyto do szturmu sił ogromnych, ażeby miasto zmusić do poddania się.

Kara Mustafa postawił na czele wojsk, przeznaczonych do szturmu swoje najwaleczniejsze i najżądniejsze krwi pułki.

Powoli wojska jego posuwały się naprzód, ku pogrążonej w ciemnościach stolicy.

Trzeba było najprzód przepłynąć napełnione wodą fosy, następnie dopiero oblegający mogli przystąpić do zaczepiania drabin o mury i wały, czyli do właściwego szturmu.

Zaledwie jednak Turcy zbliżyli się do fos, gdy nagle na murach i wałach dały się słyszeć sygnały i odezwały się wszystkie dzwony miejskie, aby mieszkańców zawiadomić o niebezpieczeństwie.

Działa wałowe rozpoczęły natychmiast ogień od strony, od której Turcy teraz już z dzikim krzykiem nadciągali.

Czujność obrońców Wiednia była godną podziwu. I tym razem uprzedziła ona napad. Jednakże ogromna cyfra nieprzyjaciela była złowróżbna wobec niewielkiej liczby znajdujących się w mieście wojowników.

Było to straszne widowisko, gdy Turcy całymi oddziałami rzucali się do fos, ażeby się dostać do bram i murów.

Oblężeni przyjęli ich dzielnym ogniem muszkietowym z bastionów.

Śmierć zaczęła sprzątać straszne swe żniwo, wielu Turków utonęło, inni zostali zaduszeni przez tłoczących się za nimi lub polegli od kul muszkietowych.

Nie powstrzymało to szturmu, gdyż Kara Mustafa nadsyłał coraz nowe wojska, jak gdyby chciał nimi zapełnić fosy i z trupów utworzyć schody dla dostania się na wały miasta.

Już w kilku miejscach gęsto ściśnione masy przebyły fosy, już tu i owdzie przynoszono drabiny, ażeby po nich wdzierać się na mury, a całe pole było czarne od Turków nacierających, jakby pokryte rojem mrówek.

Oblężeni pragnęli działa swoje skierować na te masy, ale w pośpiechu uczynić tego nie zdołali. Trzeba było przede wszystkim całą potęgą odpierać wdzierających się na mury. Obrońcy miasta wszędzie byli do walki gotowi, nie mogli jednak innych stron stolicy pozostawić bez obrony, gdyż tam także mógł nastąpić szturm, byli więc podzieleni i nie mogli nawet wszystkich sił użyć na odporcie ataku.

Dźwięki dzwonów, okrzyki bojowe Turków, rotowy ogień muszkietów czyniły wrzawę okropną, a w kościołach i domach klęczeli, śpiewali i modlili się starcy i dzieci. Oni tylko nie mogli brać udziału w obronie, oni i chorzy, bo kobiety nawet pośpieszyły na wały, aby walczącym podawać amunicję lub inne oddawać usługi.

Okropna ciżba zrobiła się pod murami i wałami. Szturm przybierał większe rozmiary niż którykolwiek z poprzednich. Góra trupów utworzyła się za wałami i rosła z każdą chwilą, gdyż od ciosów i kul dzielnych obrońców Wiednia coraz więcej padało Turków.

Kara Mustafa wysyłał jednak coraz nowe pułki na pomoc przerzedzonym przez walkę. Nadciągały co chwila nowe kolumny, co chwila nowi wojownicy tureccy wdzierali się na drabiny i z rozpłataną czaszką lub przeszytą piersią spadali na dół.

Słaba garstka obrońców zaczęła już tracić siły, gdyż za wiele miała do czynienia, a nadto byli to ludzie wycieńczeni niedostatkiem, nie mający nawet czym opędzić głodu.

Gdyby napływ Turków na wały pozostał ciągle tak szybkim, dzielni obrońcy musieliby nakoniec paść ze znużenia.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Swój do swego po swoje nie znaczy — do Niemca!

Janowiec Wlkp., 19. 8.

Każdy obserwator życia społecznego i gospodarczego Janowca Wlkp. zauważa od pewnego czasu stały i stopniowy rozwój niemczyzny. W ostatnim czasie osiedliło się w tej małej mieścinie aż pięciu kupców i rzemieślników Niemców: szewc prowadzący równocześnie skład obuwia, stolarz, fryzjer, kupiec branży spożywczej i ostatnio kupiec bławatnik. Wszystkie przedsiębiorstwa niemieckie, nowe jak zarówno i stare, cieszą się niestety poparciem ze strony społeczeństwa polskiego a także i tych, którzy na każdym kroku akcentują bardzo silnie swą narodowość, a Polakom odmiennych przekonań politycznych, odmawiają patriotyzmu.

Wypadki odnajmowania Niemcom lokali na warsztaty zdarzają się coraz częściej. Ostatnio wynajął Niemcowi lokal na skład artykułów odzieżowych, — mimo, że o jego wydzierżawienie ubiegali się Polacy, — p. Kazimierz Ziółkowski, właściciel księgarni i składu artykułów do pisania. P. Ziółkowski nie omija sposobności do podkreślenia swego wyrobienia narodowego, stawiając siebie wyżej nad resztę miejscowego kupiectwa. Fakt, że syn jest księdzem, zięć sekretarzem i szwagier prezesem Stronnictwa Narodowego w Janowcu Wlkp., uważa za swą dumę. To słusznie! Ale czy to nie przykre, że Polak przyjmuje pod swój dach Niemca, który pozbawia innych Polaków zarobku i przyczynia się do ich ubożenia?

A oto inny „kwiatuszek". W czerwcu b. r. jedna z organizacji niemieckich rozesłała do Polaków zaproszenie na swoją imprezę w języku niemieckim następującej treści:

Am 19. Juni d. Js. veranstaltet der Männer-Turn-Verein Janowiec unter Mitwirkung des „Klub Sportowy" und Sokół Janowiec, und auswärtiger Vereine ein

SOMMER - SPORTFEST,

zu welchem wir Sie nebst werten Angehörigen freundlichst einladen.

Der Vorstand.

W tłomaczeniu to brzmi następująco: „Dnia 19 czerwca br. urządza „Männer Turn Verein" w Janowcu przy współudziale „Klubu Sportowego" i „Sokoła" w Janowcu, oraz okolicznych stowarzyszeń, latowe święto sportowe, na które wraz z rodziną uprzejmie zapraszamy. Zarząd.

O ile nam wiadomo, zaproszenia tego nikt spośród Polaków nie odesłał nadawcom ani nie zdobył się na żadną reakcję.

Podany następnie program uroczystości zapowiada odbycie się ćwiczeń sportowych w ogrodzie parafii ewangelickiej i zabawy tanecznej w sali „Kaufhaus".

Dla wyjaśnienia dodać to trzeba, że prezesem „Sokoła" jest p. Edmund Daniel, właściciel składu spożywczego, a „Klubu Sportowego" p. Bernard Raczkowski, dentysta.

Oczy przecieramy po przeczytaniu zaproszenia i wierzyć nie chcemy: Oddział „Sokoła" w Janowcu Wlkp., należący do gromady wielkiej organizacji o wspaniałej przeszłości z lat walk o ziemię i ducha polskiego, zawołanej dzisiaj do straży skarbnicy mienia, uczuć i honoru polskiego, uświetnia imprezę tych, którzy na każdym kroku i przy każdej nadarzającej się okazji starają się poniżyć to co polskie. Zażyłość „Klubu Sportowego", który w poczet swych członków przyjął szereg Niemców, datuje się już od dawna.

Wypadki, że organizacje niemieckie wysyłają zaproszenia do Polaków w języku niemieckim i że w tych imprezach biorą oni nawet bardzo liczny udział, zdarzają się dość często. Ciekawie to musi wyglądać, jak pod kierunkiem swastyki różni obywatele Janowca Wlkp. i okolicy, nawet ci, którzy mienią się „100 proc. narodowcami", w takt muzyki tańczą reinlendra lub tyrolinkę. A dzieje się to wszystko, w myśl rozumowania tych panów, w imię interesu. Zapytujemy się: Czyjego interesu, Polaków czy Niemców?

Fakty powyżej omówione zasługują na bezwzględne potępienie, a społeczeństwo musi je sobie dobrze zapamiętać, wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski i zdobyć się na takie czyny, by w przyszłości podobne wypadki nie powtórzyć się już nie mogły. Germanofile niech wiedzą, że muszą się liczyć z opinią społeczeństwa polskiego (nie niemiec kiego), nieugięcie stojącego na straży interesu i honoru Polski! Kaski.

Święto Żołnierza w Wielkopolsce

Września, 19. 8.

Uroczystości Święta Żołnierza i zarazem Święta Pułku stacjonującego w Wrześni, rozpoczęto 14 bm. wieczorem apelem poległych. Za tło tej nastrojonej chwili, odbywającej się przed pomnikiem poległych, służył huk wystrzałów, wybuchy bomb i efekty świetlne, mające przypominać groźne chwile z r. 1920, gdy jedynie geniusz wodza i zjednoczenie narodu ocaliło Polskę od zagłady.

W dniu 15 bm. odbyła się uroczysta msza św., oraz uroczystość na rynku, zakończona defiladą wojska i wszystkich organizacyj. W czasie uroczystości udekorowano odznakami pułkowymi ks. prob. Kinastowskiego, p. w-star. Boguckiego, p. burm. Sołtysiaka i p. dyr. Fedyka. Dzień zakończyły zabawy w kasynach i w Domu Żołnierza.

Szamotuły, 19. 8.

Szamotuły obchodziły „święto żołnierza" łącznie z rewią brygady kawalerii.

Od wczesnego ranka wkroczyły do miasta oddziały poznańskiej brygady kawalerii i D. A. K'u. Brygada pod dowództwem płk. Mike ustawiła się na błoniach p. Głowackiej. Na miejscu zjawiły się wszystkie organizacje i liczne delegacje z całego powiatu.. Mszę polową odprawił ks. mansjonarz Kawski. Po mszy św. nastąpiło wręczenie buńczuku pułkowi ułanów. Z kolei płk. Kowalczewski wręczył dyplomy zwycięzcom w zawodach pułkowych po czym przemówił do tysięcznych tłumów podkreślając serdeczne węzły, łączące społeczeństwo z armią. Przemówił jeszcze starosta Narajewski. Punktem kulminacyjnym uroczystości była defilada

Groźny pożar pod Turkiem

Turek, 19. 8.

W dniu 16 bm. około godz. 23 we wsi Piotrków, gm. Przykona w zagrodzie Grzelaka Michała 15 morgowego rolnika powstał pożar skutkiem czego spalił się: dom mieszkalny o 2 izbach z drzewa, obora i chlew z gliny i stodoła z drzewa kryte słomą. W mieszkaniu spaliła się szafa od ubrania, pierzyna i drobne urządzenia domowe. Z inwentarza żywego w chlewie 115 sztuk drobiu oraz w stodole zboże, pasza i różne narzędzia rolnicze. Ogólne straty wyrządzone przez pożar wynoszą 4.811 zł.

W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Turku, które przybyły do ognia o godz. 24 w sile 11 strażaków, z Zimotek przybyłej na miejsce o godz. 0,15 w sile 15 strażaków i z Przykony przybyłej na miejsce o godzinie 0,25 w sile 10 strażaków.

Akcja ratunkowa była nadzwyczaj utrudniona wskutek braku wody na miejscu i jedynie ograniczyła się do zlokalizowania ognia.

Zachodzi przypuszczenie, że pożar powstał przez zaprószenie ognia.

Zuchwałe włamanie do jubilera

Bydgoszcz, 19. 8.

Zuchwałego włamania dokonano do sklepu jubilerskiego Edwarda Kozłowskiego przy ul. Gdańskiej 3.

Włamywacze, jak wskazują ślady, usiłowali rozbić zamki, co im się nie udało. Wybili więc kilka cegieł w cienkim murze piwnicy, weszli do niej i następnie przebili w piwnicy otwór w sklepieniu, dostając się w ten sposób do sklepu.

Włamanie dokonane zostało w ciągu dnia, a spostrzegł je dopiero stróż nocny, który wieczorem obejmał służbę. Jak wynika z obliczeń, straty jubilera wynoszą ponad 20.000 zł. M. in. łupem złodziejów padło ponad 100 srebrnych i złotych papierośnic, kilkadziesiąt srebrnych ołówków i większa liczba pierścieni i bransolet.

Makabryczne odkrycie na strychu domu

Strzelno, 19. 8.

Makabrycznego odkrycia dokonano w tych dniach w Strzelnie w domu przy ul. św. Ducha 1. W czasie sprzątania strychu natrafiono mianowicie na worek, w którym znajdował się szkielet mężczyzny z głową oddzieloną od tułowia.

Znalezienie szkieletu wywołało w mieście nie małą sensację. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia, celem ustalenia pochodzenia szkieletu.

Kronika zbąszyńska

— **Prace przy kolejach.** Okres pięciomiesięczny przewidziany na zatrudnienie robotników sezonowych przy pracach w odcinkach drogowych przy naprawie nawierzchni kolejowej został przez władze kolejowe przedłużony i wszyscy pracownicy zatrudnieni są nadal bez przerwy.

— **Dni młodzieży.** Jak już szeroko wiadomo pod przewodnictwem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Polski odbędzie się w Częstochowie w dniach 24 i 25 września b. r. ogólnopolski zjazd Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. W Częstochowie odbędzie się nabożeństwo na Jasnej Górze. ślubowanie, złożenie votum, adorecje, akademia, defilada i konkursy muzyczne. W konkursie muzycznym bierze udział również Chór męski ze Zbąszynia. Ze Zbąszynia organizuje się pociąg popularny. Pociąg wyruszyłby drogą przez Wolsztyn. Cena biletu w obie strony przy udziale 500 osób wynosiłaby tylko 9,10 zł. Nadmienić wypada, że okręg wolsztyński mógłby tylko dosiąść do pociągu, zaś Nowy Tomyśl i Międzychód mógłby przybyć do Zbąszynia rowerami lub koleją za zniżką.

— **Dożynk[1].** W dniu wczorajszym urządził zespół Przysposobienia Rolniczego w Solcu równocześnie ze zjazdem powiatowym Przysposobienia Rolniczego wielkie dożynki. Pokazy dożynkowe w strojach oryginalnych i ludowych wykonał zespół uczenic ze szkoły przysposobienia rolniczego Gospodyń Wiejskich w Tuchorzy pod Zbąszyniem.

Wiadomości z kraju

SEZON PRZEDŁUŻA SIĘ.

Wedle zapewnień rybaków kaszubskich tegoroczne lato każe przypuszczać, że również jesień nad brzegiem polskiego morza, będzie nadzwyczaj ciepła, co niewątpliwie przyczyni się do wspomnianego przedłużenia sezonu. Rybacy kaszubscy są tak pewni swoich przypuszczeń, że do przedłużenia sezonu poczynili już poważne przygotowania.

EKSPORT WARZYW.

Przetwórcy niemieccy zwrócili się do wileńskiej izby przemysłowo-handlowej z propozycją zakupienia 50.000 kg. warzyw wileńskich dla przerobu na marmeladę.

ZAŁOGA CHCIAŁA WYSŁUCHAĆ MSZY ŚW.

Wielkie zdziwienie wywołał we Władysławowie fakt zawinięcia do portu, motorowca holenderskiego M-S „Pelikan", który płynął z Gdańska z ładunkiem drzewa do Holandii. Powodem zawinięcia do portu nie była jakaś awaria, i fakt, że kapitan chciał załodze umożliwić wysłuchanie mszy św. w dniu świątecznym.

Turek

— **Kondolencje.** Jak się dowiadujemy szereg organizacyj społecznych i kulturalnych, istniejących na terenie Turka — w pierwszym rzędzie Obóz Zjednoczenia Narodowego, wysłał w dniu dzisiejszym depesze kondolencyjne na ręce największego pisma słowackiego „Slovak" do Bratislavy, w związku ze zgonem duchowego Wodza Słowaków Ks. Andrzeja Hlinki.

— **Nowy Oddział Związku Strzeleckiego.** Onegdaj zawiązał się w Chwalborzycach powiatu tureckiego Oddział Związku Strzeleckiego, na czele którego stanął jako prezes miejscowy proboszcz ks. Bronisław Placek. W dniu 6 sierpnia rb. Oddział urządził obchód z okazji rocznicy wymarszu I. Kadrowej. Po uroczystym nabożeństwie, na którym ks. Placek, b. legionista, wygłosił płomienne przemówienie, Oddział Związku Strzeleckiego i zaproszeni goście przy śpiewie marszu I. Brygady, przemaszerowali do świetlicy strzeleckiej, gdzie referat na temat wymarszu I. Kadrowej wygłosił ks. prezes. Na zakończenie odbyły się gry i zabawy oraz wspólna fotografia. Z uznaniem stwierdzić należy, iż w uroczystości 6-sierpniowych w Chwalborzycach wzięły solidarnie miejscowe organizacje, święcąc obchód wymarszu I-szej Kadrowej z należytą czcią.

— **Pożar.** W dniu 16 sierpnia rb. o godz. 15,10 we wsi Kowale-Księże, gm. Kowale-Pańskie w zagrodzie Sęka Antoniego wybuchł pożar, od którego spaliło się obora i stodoła z drzewa, napełnione zboże i trzy szopy oraz drobne narzędzia rolnicze. Wartość spalonych budynków wraz ze zbożem pogorzelec oblicza na sumę 4,680 zł. W gaszeniu ognia brała udział straż pożarna z Kowali-Pańskich, która na miejsce przybyła o godz. 18,40 w sile 15 strażaków. Dochodzenia ustaliły, że przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez zaproszenie.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 18 8. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	83,25
41/2 proc. poż. państwowa wewn.	67,38
4 proc. konsolidacyjna	67,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	125,00
Lilpop.	90,00
Węgiel	36,25
Norblin	90,00
Starachowice	42,50
Modrzejów	16,25
Haberbusch	57,75
Ostrowiec	69,00
Cukier	39,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,50	89,72
Berlin		213,07
Amsterdam	290,90	291,64
Kopenhaga	115,80	116,10
Paryż	14,52	14,56
Sztokholm	133,75	134,09
Włochy		28,03
Helsinki		11,48
Praga	18,33	18,38
Szwajcaria	121,80	122,10
Londyn	25,93	26,00
Nowy Jork czek	5,30 7/8	5,32 1/8
Nowy Jork kabel	5,31 1/8	5,32 3/8
Oslo	130.25	130,58

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 18. 8. 1938 r.

CENY

tranzakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: Pszenica 737 gl żyto — gl owies — gl

Pszenica zdatna do przemiału	20,25	20,75
Żyto zdatne do przemiału	15,00	15,50
Jęczmień browarowy —		
Jęczmień . 673 678g/l	14,50	15,00
Owies	12,50	13,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.	39,00	40,00
„ „ I 0-50 „ „	36,00	37,00
„ „ „ IA 0-65 „ „	33,00	34,00
„ „ „ II 30-65 „ „	28,50	29,50
Mąka żytn. gat. I 0-50	25,50	26,50
Mąka żytnia 0-65	24,00	25,00
Mąka ziemniaczana Superior	28,50	32,50
Otręby pszenne grube przemiału standartow.	12,50	13,—
„ średnie „ „	10,75	11,75
„ miałkie		
„ żytnie „ „	10,25	11,25
Otręby jęczmienne	10,25	11,25
Groch Viktoria	23,50	25,50
„ Folgera		
Rzepak ozimy	41,00	42,00
Siemię lniane		
Gorczyca	35,00	37,00
Inkarnatka	70,—	72,—
Makuchy lniane w taflach		
„ rzepakowe „	13,25	14,25
„ słonecz. w tafl. 42-43%		
Śrut sojowy	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	1,75	2,25
„ „ prasowana	2,75	3,25
„ żytnia luzem	2,00	2,50
„ żytnia prasowana	3,25	3,75
„ owsiana luzem	1,75	2,25
„ owsianna prasowana	2,75	3,25
„ jęczmienna luzem	1,50	2,00
„ jęczmienna prasowana	2,50	3,00
Siano zwykłe luzem	4,75	5,25
„ zwykłe pras.	5,75	6,25
„ nadnoteckie luzem	5,25	5,75
„ nadnoteckie pr.	6,25	6,75

Ogólny obrót 3862 ton, w tym pszenica 1160 ton, tendencja chwiejna; żyto 1187 ton, tendencja spokojna; jęczmień 145 ton, tendencja spokojna; owies 20 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 1120 ton, tendencja spokojna; nasiona 109 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 121 ton, tendencja spokojna.

Nowe rekordy Polski

na międzynarodowych zawodach pływackich w Katowicach

Międzynarodowe zawody pływackie, urządzone w Katowicach przez KS. Pogoń nie wzbudziły większego zainteresowania. Goście węgierscy zresztą nie wykazali swojej wielkiej klasy i dali się zdystansować zawodnikom polskim. Pojedynki były bardzo interesujące i przyczyniły się do ustalenia nowych rekordów Polski.

Wyniki techniczne zawodów są następujące:

400 mtr stylem dowolnym panów: 1) Jędrysek (Giszowiec) 5.25, 2) Wegazy (Budapeszt) 5.21, 3) Zubowicz (Legia Warszawa) 5.49. Jędrysek zwyciężył Węgra na ostatnich metrach.

100 mtr na wznak pań: 1) Fonfarówna (EKS Katowice) 1.31, 2) Banaszewska (AZS Warszawa) 1.32,4, 3) Kratochwilówna (AKS Warszawa) 1.43,6. Młoda zawodniczka katowickiego EKS zwyciężyła po raz drugi nie pokonaną od 6-ciu lat rekordzistę Polski Banaszewską.

100 mtr stylem klasycznym panów: 1) Heidrich (Dąb Katowice) 1.17,5 (nowy rekord Polski), 2) Doszpoli (Budapeszt) 1.17,6, 3) Krotochwil (Siemianowice) 1,29. Heidrich zrewanżował się za minimalną zresztą porażkę bielską i ustalił nowy rekord.

100 mtr stylem dowolnym pań: 1) Kratochwilówna (AZS Warszawa) 1.16,8, 2) Hallerówna (EKS Katowice) 1.20.2, 3) Matterówna (Dąb Katowice) 1.23,8, 4) Fonfarówna (EKS Katowice) 1.23 8.

100 mtr na wznak panów: 1) Kowalski (Cracovia) 1.20, 2) Kumant (PZS Warszawa) 1.20,2, 3) Priebe (Dąb Katowice) 1.21,6, 4) Wegehase (MTK Budapeszt) 1.27. Pojedynek polskich asów zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Kowalskiego nad mistrzem Polski Kumantem. Sensacją jest zajęcie trzeciego miejsca przez Priebego przed Węgrem Wegehasem.

100 mtr na wznak pań: 1) Banaszewska (AZS Warszawa) czas 6.57, co jest nowym rekordem Polski, lepszym o 12 sek. od dotychczasowego.

Sztafeta 6 x 50 mtr st. dw. panów: 1) Śląsk 3.02 przed Budapesztem 3.04. Zaznaczyć należy, że budapeszteńska sztafeta prowadziła aż do czwartej zmiany, przy czym zwycięstwo naszej sztafecie zapewnił doskonale płynący Priebe.

Na zakończenie zawodów odbył się mecz waterpolowy pomiędzy reprezentacją Śląska wzmocnioną Zubowiczem z Legii warszawskiej i MTK Budapeszt. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gości w stosunku 8:2 (5:2).

Do Ameryki przez Atlantyk i z powrotem



Kpt. pilot Henke.



Kpt. v. Moreau.

Po raz pierwszy w dziejach lotnictwa przebył drogę z Berlina do Nowego Jorku niemiecki samolot „Focke - Wulff - Condor". Na zdjęciu piloci, kpt. Henke i von Moreau, który na tej samej maszynie odbyli lot powrotny.

Najlepsi polscy wieloboiści w Poznaniu

W dniach 27 i 28 bm. na Arenie PWK. rozegrany zostanie dziesięciobój o mistrzostwo Polski. Największe szanse na zdobycie mistrzostwa posiada Gieruto z Warszawianki. Zamierza on zaatakować dotychczasowy rekord Polski, by równocześnie wykazać, że jest dobrze przygotowany do mistrzostw Europy, które tydzień później odbędą się w Paryżu.

Z poznańskich zawodników na uwagę zasługuje z dziesięcioboju szczególnie start Karola Hoffmanna, który dzięki ostatnio uzyskanym dobrym wynikom w skokach może w ogólnej kolejności zdobyć wcale zaszczytne miejsce. Równocześnie z dziesięciobojem rozegrane zostaną o mistrzostwo Polski sztafety 3 razy 1000 mtr. oraz olimpijska, wreszcie chód na 10 km. W sztafecie 3 razy 1000 mtr. m. in. startować będzie drużyna łódzkiego K. S., a każdej chwili organizatorzy spodziewają się zgłoszenia Warszawianki i Pogoni lwowskiej. Z miejscowych zespołów poważnie szanse w sztafecie ma drużyna HCP. w składzie Świniarski, Rogalski, Przybylski.

Bilety po cenach popularnych w przedsprzedaży nabyć można w firmie „Camera" ul. Fr. Ratajczaka.

Reprezentacja na mistrzostwa Europy

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił już skład polskiej reprezentacji na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w konkurencjach męskich i kobiecych.

Na mistrzostwach w konkurencjach męskich, które odbędą się w dniach 3—5 września w Paryżu, Polska reprezentowana będzie przez następujących zawodników: 100 m. Zasłona, 800 m. Gąssowski, 1500 m. Staniszewski i Soldan, 5000 m. Noji i ewentl. Kusociński, o ile stan zdrowia pozwoli mu wyjechać, 3000 m. z przeszkodami Soldan, tyczka — Sznajder, kula — Gieruto, dziesięciobój — Gierutto, Pławczyk, sztafeta 4 razy 100 m. — Danowski, Zasłona, Dunecki, Trojanowski. W innych konkurencjach Polacy nie startują.

Na kobiece mistrzostwa Europy, które odbędą się w dniach 17 i 18 września w Wiedniu wyjedzie prawdopodobnie reprezentacja w następującym składzie: 100 m. Walasiewiczówna, Książkiewiczówna, Kałużowa, 200 m. Walasiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa, skok wdal Walasiewiczówna, Słomczewska, Czarnocka, kula — Wajsówna, Flakowiczówna, dysk — Wajsówna, Cejzikowa, oszczep — Kwaśniewska, Czarnocka, Balcerkówna, sztafeta 4 razy 100 m. — Książkiewiczówna, Kałużowa, Gawrońska, Walasiewiczówna.

Mistrzostwa KSMM.

Centralne mistrzostwa KSMM. w lekkiej atletyce oraz w piłce ręcznej zapowiadają się, wobec licznych zgłoszeń nadesłanych z prowincji, bardzo ciekawie. Zgłosili się bowiem wszyscy najlepsi zawodnicy z ośrodków tak wiejskich jak i miejskich. Zgłosił swój udział m. in. zawodnicy jak Matczyński z Gniezna, Mańkowski ze Stęszewa, Maćkowiak z Brzeźna oraz Kurdelscy z Łabiszyna. Z młodszych zawodników przyjeżdża z Czarnkowa dobrze się zapowiadający tyczkarz Ratajczak. Najwięcej zawodników — 25 zgłosił oddział KSMM Mosina, który w ubiegłym roku zdobył mistrzostwo.

Do finałowych rozgrywek koszykówki staną drużyny Rawicza, Inowrocławia i Poznania.

Zawody odbędą się w sobotę o godz. 18 a w niedzielę o 15 na Arenie PWK.

Piłka nożna

Finlandia pokonała Estonię 3:1.

W Talinie odbył się wczoraj międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Estonii i Finlandii. Zwyciężyła Finlandia 3:1 (1:1).

AKS. — Warta.

Niedzielne spotkanie Warty z A.K.S.-em jest nie wątpliwie atrakcją dla sportowego Poznania. Zeszłoroczny wicemistrz Ligi, kroczy w tym roku wśród czołowych drużyn. Jako całość przedstawia A.K.S. zespół przedewszystkiem kondycyjnie silny i jak wszystkie drużyny śląskie twardy i zacięty. Również jednak i strona techniczna i gra zespołowa są wysoko postawione

To też należy Ślązaków traktować jako przeciwnika groźnego, który może zwyciężyć. Za Ślązakami przemawia ostatnio wykazana forma, za Wartą własne boisko i własna publiczność.

Początek meczu o godz. 17-ej. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie KPW II — Warta II o godz. 15-ej. Przedsprzedaż biletów w firmie Camera Fr. Ratajczaka 3. Komunikujemy, że Warta wprowadziła nową inowację bilety wstępu na trybunę dla pań tylko 1 zł (dotychczas 2 zł)

Śmigły jedzie na Łotwę.

W drugiej połowie września drużyna piłkarska WKS Śmigły zamierza wyjechać do Łotwy, gdzie ma rozegrać mecze rewanżowe z Olimpią w Libawie. Ponadto Wilnianie w drodze powrotnej mają zatrzymać się w Rydze dla rozegrania zawodów RFK.

Mecz juniorów Warszawa — Poznań.

Na zakończenie obozu juniorów w Sierakowie odbędą się w niedzielę 21 bm. o godz. 11 zawody reprezentacyj juniorów Warszawa — Poznań.

Projektowane zawody Pomorze — Łódź nie odbędą się.

Blask I — Korona I.

Spotkanie powyższych drużyn w piłce nożnej odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 11 na boisku przy ul. Chociszewskiego. Przedmecz Blask i. — Korona i. o godz. 9,30.

Tenis

Mecz tenisowy Zagrzeb — Lwów.

W dniach 19, 20 i 21 bm. rozegrany zostanie we Lwowie międzynarodowy mecz tenisowy Zagrzeb — Lwów. Barw Lwowa bronią Hebda i Baworowski. Ze strony Jugosłowian wystąpią Mitic i Kovacs. Mecz rozegrany zostanie systemem daviscupowym.

Pięściarstwo

Armstrong mistrzem świata wagi lekkiej.

W czwartek nad ranem według czasu środkowo - europejskiego rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata wagi lekkiej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Lou Ambersem i Henry Armstrongiem. Zwyciężył Armstrong na punkty po 15-rundowej walce. Armstrong miał zdecydowaną przewagę, posyłając dwukrotnie swego przeciwnika na deski. Na meczu obecnych było przeszło 18.000 widzów.

Słuchamy RADJA

Niedziela, dnia 21 sierpnia 1938 roku.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15 Pieśń „Ave Maria". 7.20 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Nabożeństwo z kościoła św. Antoniego w Chorzowie (przez Katowice). Kazanie wygłosi ks. biskup Teodor Kubina. Po nabożeństwie ok. 10.55—11.45 Muzyka (płyty). 11.45 Przegląd kulturalny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 „Dwie miłości Cypriana Norwida" — szkic literacki. 13,15 Muzyka obiadowa. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 „W gościnie u generała Dąbrowskiego" — kurant staroświecki. 17,00 Stanisław Moniuszko: II kwartet smyczkowy f-dur. 17,30 Tygodnik dźwiękowy. 18,00 Podwieczorek z terenu dorocznej wystawy radiowej. W przerwie podwieczorku o godz. 18,55: Chwila Biura Studiów. 20.00 Program na jutro. 20,05 Duety fortepianowe — płyty. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Migawki amerykańskie — „Wesoła Syrena". 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R 22,00 „W muzykalnym pensjonacie" — audycja z cyklu „W letni wieczór". 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,35 Ze świata nauki — odkrycia geograficzne XX wieku. 8,55 Trochę wesołej muzyki — płyty. Około godz. 10,30 od muzyki poważnej do lekkiej — płyty. 11,45 Wielkopolskie aktualia gospodarcze — pogadanka aktualna. 20,00 Program na jutro. 20,05 Muzyka lekka na różnych instrumentach — płyty. 20,35 Wiadomości sportowe lokalne.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

11,00 Wiedeń. Festiwal Salzburski. Koncert symfoniczny. 17,15 Mediolan. Koncert symfoniczny. 20,30 Monachium.„ Jaskółka". 21,00 Rzym „Rigoletto". 21,00 Bruksela flam. Koncert z udziałem śpiewaczki Grace Moore.

Z TEATRU W ŁAZIENKACH

transmisja opery Moniuszki.

Teatr Królewski na Wyspie w Łazienkach, pamiętający spektakle z epoki króla Stasia staje się znowu atrakcją dla publiczności i odżywa w świetle elektrycznych lamp.

W roku ub. Polskie Radio organizowało w teatrze łazienkowskim kilka imprez artystycznych, które potrafiły swym nastrojem ogarnąć, nie tylko publiczność, ale i radiosłuchaczy.

Polskie Radio w roku bieżącym będzie również transmitowało kilka imprez z Łazienek. Dnia 20 sierpnia, w sobotę o godz. 21,00 usłyszą radiosłuchacze z Teatru na Wyspie operę Moniuszki „Flis" w wykonaniu chóru „Polskiej Opery Ludowej", wielkiej orkiestry Polskiego Radia pod dyr. S. Czosnowskiego oraz solistów: Maryli Karwowskiej, J. Popławskiego, C. Kowalskiego i innych. Kierownictwo artystyczne St Narocz - Nowickiego.

O „RZECZPOSPOLITEJ BABIŃSKIEJ" I „PUŁKU OŁOWIANEGO HEŁMA"

Dnia 20. 8. o godz. 16.45 p. Henryk Olszewski w felietonie radiowym p. t. „Groteskowe zabawy" opowie o wysoce osobliwych związkach, które tworzyły się w wielu państwach w okresie od 15-go do 19-go wieku. Były to bractwa wesołków, pozornie wyglądające na stowarzyszenia błazeńskie, założycielami ich byli jednak ludzie mądrzy i dowcipni, którzy stawiali sobie za cel walkę z głupotą i podejmowali ją za pomocą satyry, ośmieszania i piętnowania wszelkiego zła, bezkarnie panoszące się wśród wyższych sfer społeczeństwa. W Polsce takim osobliwym stworem była „Rzeczpospolita babińska", we Francji „Pułk ołowianego hełmu" lub „Burgundzkie bractwo mater stultorum", i wiele, wiele innych. Ciekawa ta pogadanka zaznajomi słuchaczy z tymi dziwnymi związkami.

Kronika

20 sierpnia

Sobota

Kalendarz rzymsko-katol.

Piątek 19 Jana
Sobota 20 Bernarda op.

Kalendarzyk meteorologiczny

Piątek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 752 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +28 st. C., najniższa +16 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi + 36 cm. Temperatura wody +17,6 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka św. Marcina. ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;.

Jeżyce: — Apteka pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).

Łazarz: — Apteka im. Matejki 1; Apteka Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72.

Wilda — Apteka przy Bramie Wildeckiej, Górna Wilda 3.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Osobiste.** Starosta Grodzki mgr Głodowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie w dniu 18 bm., równocześnie rozpoczął urlop wicestarosta Schlingler.

— **Wicewojewoda powrócił z urlopu.** W dniu wczorajszym p. wicewojewoda Łepkowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Orkiestra Symfoniczna stoł. m. Poznania** koncertuje dziś, w piątek w Parku Wilsona. Początek koncertu o godz. 20-tej. Dyryguje kapelmistrz Wiktor Buchwald. W sobotę koncert w Ogrodzie Zoologicznym.

— **Pociąg popularny L. M. K.** Staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej wyjeżdża w dn. 21 bm. pociąg popularny - dancingowy do Międzychodu. Uczestników oczekuje szereg niespodzianek, m. in. kąpiel w jeziorze, dancing na plaży, gry towarzyskie, iluminacja jeziora i odpalenie ogni sztucznych. Bilety można nabyć w biurach podróży wraz z legitymacjami uczestnictwa, upoważniającymi do bezpłatnego wstępu na wszystkie imprezy, w cenie zł 4,—.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Dziś i dni następne komedia W. Starka „A jednak.. miłość". — Świetna ta komedia jest ostatnią sztuką obecnej dyrekcji i będzie zakończeniem pięciolecia. Role główne grają pp. Łabuńska, Boelke i Głodnicki.

Kosa odcięła rękę

Strzelno, 19. 8.

Okropny wypadek wydarzył się rolnikowi Szczepanowi Gulańczykowi ze Strzelna Klasztornego. Wypadek miał miejsce podczas koszenia owsa. Gulańczyk postawił kosę do ostrzenia ostrzem do góry. Podczas gdy sięgał po osełkę zawieszoną u pasa, kosa obsunęła się na prawe ramię, odcinając rękę.

Gulańczyka przewieziono w bardzo ciężkim stanie do szpitala powiatowego w Strzelnie.

Proces mordercy ks. prob. Streicha

Poznań, dnia 19. 8.

W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano sąd apelacyjny w składzie: przewodn. s. apel. dr Eimer, wotanci — sędziowie: Wolski i Wojtynowski, oskarży-



Śp. ks. proboszcz Stanisław Streich.

ciel prok. Staryszak — zaczął rozpatrywać sprawę Wawrzyńca Nowaka, mordercy śp. ks. Stanisława Streicha, proboszcza parafii w Luboniu.

Jak wiadomo Wawrzyniec Nowak popełnił zbrodnię w dniu 27 lutego bież. roku.

O godz. 10 rano po odprawieniu mszy św. dla dziatwy szkolnej śp. ks. Streich udał się do zakrystii, gdzie zdjął ornat i przybrał kamżę. W chwili, gdy proboszcz powrócił z zakrystii i przechodził, kierując się w stronę ambony Nowak, siedzący dotąd na jej schodkach, podniósł się i z odległości kilku kroków strzelił do księdza z automatycznego pistoletu. Trafiony śmiertelnie w prawą skroń ksiądz upadł na plecy. Wówczas Nowak oddał jeszcze dwa strzały w kierunku leżącego oraz dwa dalsze w kierunku nad biegającego kościelnego, 42-letniego Franciszka Krawczyńskiego, trafiając go powierzchownie w skroń i ramię. Szósta kula utkwiła w podudziu 12-letniego Ig. Pacyńskiego. Po tej serii strzałów pistolet mordercy zaciął się.

Robotnik kolejowy Majchrzak i organista Szulc zdołali obezwładnić Nowaka, na którego rzucili się wzburzeni parafianie, kopiąc go i okładając pięściami. Z trudem udało się uchronić mordercę od samosądu.

Na miejsce zbrodni przybył natychmiast policjant z posterunku P. P. w Pabianowie. Wkrótce potem przewieziono Nowaka do aresztu Komendy P. P. w Poznaniu specjalnym wagonem, którym na wiadomość o zbrodni przybyła do Lubonia komisja kolejowa i lekarz pogot. rat. 66-66.

W czasie śledztwa Nowak zeznał, że tydzień przed dokonaniem zbrodni wystosował do redakcji socjalistycznego pisma „Walka Ludu" obszerny list, w którym umotywował swój stosunek do kleru, widząc w nim główne źródło zła trapiącego lud. Czyn jego miał być demonstracją, mającą wstrząsnąć umysły całego kraju.

Tegoż dnia w nocy Nowaka przetransportowano z Komendy P. P. do więzienia karno-śledczego przy ul. Młyńskiej.

W dniu 21 marca br. odbył się w sądzie okręgowym proces przeciwko mordercy śp. ks. Streicha.

Nowak ur. się 5. 8. 1890 r. w Luboniu w rodzinie katolickiej. Posiada żonę i jedno dziecko. Karany jest 3 razy za kradzież, oszustwo i opór władzy.

W czasie procesu Nowak zeznał, że mając 16 lat stał się zupełnie obojętny w stosunku do religii. Obojętność ta przemieniła się u niego w nienawiść. „Widząc wszystkie niesprawiedliwości — oświadczył — postanowiłem dokonać jakiegoś czynu, któryby wstrząsnął całą Polską. Miałem zamiar zastrzelić ministra, ale wypadki wawelskie w ub. roku przekonały mnie, że władza świecka wobec kościoła jest bezsilna. To utwierdziło mnie w nienawiści do Kościoła. Myśl zamordowania ks. Streicha skonkretyzowała się u mnie dopiero jakiś tydzień przed krytyczną niedzielą".

Sąd okręgowy przesłuchał 30 świadków i 2 biegłych przysięgłych psychiatrów: dr Warpechowskiego i dr Frąckowiaka. Biegli orzekli, że Nowak jest zdrów na umyśle, wykazuje jedynie pewne anomalia psychiczne, które można ująć mianem osobowości psychopatycznej.

Obrońca oskarżonego adw. Nowosielski postawił trzy wnioski, które jednak sąd oddalił.

Po przemówieniu prokuratora sąd odbył naradę.

W wyniku procesu przewodn. s. o. Sosiński odczytał wyrok, mocą którego osk. Wawrzyniec Nowak został skazany za umyślne zamordowanie śp. ks. St. Streicha na karę śmierci oraz utratę praw obywatelskich na zawsze. Za usiłowane zastrzelenie kościelnego Fr. Krawczyńskiego — na 5 lat więzienia. Jako łączną karę orzekł sąd karę śmierci.

W uzasadnieniu wyroku sąd przyjął, że oskarżony Nowak jest jednostką wybitnie aspołeczną i żadna inna kara, jak np. dożywotnie więzienie już go nie naprawi. Podczas śledztwa jak i podczas procesu Nowak nie o-

kazał żadnej skruchy. Wyrok przyjął spokojnie i z uśmiechem.

Osk. Nowak ma twarz spokojną, zaciśnięte usta; widać zrezygnowanie. Kilka minut po 9 wchodzi sąd. Po otwarciu rozprawy obrońca Nowaka adw. Nowosielski stawia wniosek o przesłuchanie dodatkowych świadków na potwierdzenie, że Nowak nie krzyczał: „niech żyje komuna" i poglądów komunistycznych nie miał.

Sąd po powrocie z kilkuminutowej narady wnioski obrony odrzucił, uznawając zaczepione zarzuty za udowodnione podczas rozprawy w I instancji.

Następuje referowanie sprawy. Kiedy sędzia czyta, że osk. w Brodach porozumiewał się z komunistami, Nowak wykonuje przeczące ruchy głową. Powtarza je, ilekroć mowa o przynależności i jego zapatrywaniach komunistycznych.

W odwołaniu apelacyjnym obrona wniosła: o całkowite uwolnienie osk. lub umożenie kary, albo z art. 225 k. k. mówiącego o działaniu pod wpływem wzruszenia, albo w razie nieuwzględnienia powyższych, uznanie Nowaka za chorego psychicznie i zast. konsekwencji wynikających z art. 17 czy 18 k. k.

Obrona w apelacji podkreśla, że rzeczoznawcy, wydający opinię o stanie psychicznym Nowaka w chwili popełnienia czynu, mogli ulegać sugestii społeczeństwa, wrogo nastawionego do oskarżonego.

Obrona dowodzi, że Nowak nie jest normalny, czego dowodzi brak odpowiednich motywów czynu, mania wielkości i mania prześladowcza, na co osk. cierpiał; że nie było materialnych pobudek czynu, bo Nowak uznawał siebie za ofiarę. Na dowód przypomina obrona zeznania jego, że „chciał on wpierw zabić jakiegoś prezydenta i dopiero kiedy widział, że władza świecka ugięła się przed metropolitą Sapiehą, który przeniósł zwłoki Marszałka, wtedy uznał winnym kler i na nim chciał szukać zemsty.

W dalszym ciągu wywodów apelacji podaje się, że na czyn wpłynęła atmosfera wojen w Abisynii i Hiszpanii, wytwarzająca ferment w psychice osk., że nie obraził on w niczym pamięci ks. Streicha.

Po odczytaniu apelacji obrony, sąd podaje do wiadomości zeznania, złożone przed Sądem Apelac., przez brata osk. Andrzeja Nowaka. Jest on o 11 lat starszy od osk. Wawrzyńca.

Wynika z zeznań, że ojciec ich miał



Wawrzyniec Nowak

grunt o obszarze 30 mórg w Luboniu nad Wartą. W domu było ich jedenaścioro z pierwszego i drugiego małżeństwa ojca. Andrzej był razem z osk. Wawrzyńcem w Westfalii, gdzie Wawrzyniec sprawował się nienagannie, wykonując powierzoną pracę oraz uczęszczając do kościoła. Żadnych niechęci w stosunku do kościoła nie wykazywał.

Przewodniczący pyta Nowaka, czy chce może uzupełnić swoje poprzednie żądania lub dodać coś na usprawiedliwienie swego czynu.

Nowak odpowiada trochę płaczliwym głosem, że nie jest w stanie odpowiadać i wogóle nic nie pamięta, bo dwa tygodnie temu został pobity „tak, że nie żył" przez dozorcę więziennego Izydorczaka.

Adw. Nowosielski ponawia stawiony w apelacji wniosek o zbadanie Nowaka w zakładzie psychiatrycznym w Tworkach k. Warszawy, gdzie jest atmosfera obiektywna dla badań, tym bardziej, że należy wątpić w wątpliwą poczytalność osk. w chwili obecnej; wnosi także o zbadanie sprawy z pobiciem.

Zaczepia wnioski prokurator Staryszak dowodząc, że pierwszy został już odrzucony w apelacji, a drugi nie ma związku ze sprawą.

Następują zeznania biegłych rzeczoznawców, psychiatrów, dyr. zakładu kościańskiego dr. Bielawskiego i dr. Berezowskiego, który powołuje się na złożone orzeczenie, wykazujące normalny stan psychiczny Nowaka.

Po przesłuchaniu biegłych i dłuższym dyskursie między dr Bielawskim, obrońcą a przewodniczącym, sąd udał się na naradę, w wyniku której odda-

(Ciąg dalszy na stronie 11-tej)

Z pracy O. Z. N. Oddziału Poznań-Wschód

Poznań, dnia 19. 8.

Wczoraj wieczorem odbyła się odprawa przewodniczących sześciu Kół Oddziału Poznań - Wschód Obozu Zjednoczenia Narodowego. Odprawie przewodniczył przewodniczący Oddziału mgr Dąbrowski.

Na wstępie poszczególni przewodniczący Kół zdali sprawozdanie z dotychczasowej działalności w terenie, stwierdzając, że praca OZN nie napotyka na żadne trudności. Stwierdzono również stały i systematyczny napływ wielkiej liczby nowych deklaracyj.

Następnie przewodniczący Oddziału mgr Dąbrowski polecił wszystkim Kołom zorganizowanie w jak najkrótszym czasie zebrań inauguracyjnych, przy czym ustalono daty dla każdego. Jako pierwsze odbędzie się zebranie inauguracyjne Koła Główna w dniu 3 września br.

Z kolei rozwinęła się ożywiona dyskusja na tematy organizacyjne, po czym przewodniczący zamknął odprawę.

Z ramienia Obwodu w odprawie uczestniczył sekretarz p. Janowski.

Z dnia

Wypoczynek - na wątrobie i sercu

Urlopy i tak zwany wypoczynek to ciągle jeszcze aktualny temat. Nie od rzeczy więc jest zapytać tego, czy innego jołopa. gdzie spędził urlop. Z reguły ten, czy inny jołop — w odpowiedzi na pytanie — pragnie „zastrzelić" cię nazwą modnej miejscowości, w której mnóstwo jest niezwykłych atrakcyj, jak np. oglądanie ministra w trykocie kąpielowym albo płacenie po 20 zł dziennie za pokój.

— Byłem w Juracie. Łowiłem flondry albo z lordem Cooperem i p. Sławkiem grywałem w brydża.

Facet robi fason i łże jak najęty. Zresztą napróżno się męczy. Nie dasz się nabrać, bo jesteś nie w ciemię bity inteligent, a powtóre widziałeś przypadkiem rzekomego partnera karcianego dygnitarzy w krzakach pod Puszczykówkiem — z butelką wódki, gramofonem i donną u boku.

A inny jołop: — cuchnie jeszcze na 2 kilometry pod wiatr kwaśnym mlekiem, którym zapijał się przez parę tygodni pobytu w zadłużonej chabędzie stryjecznego wuja pod Mogilnem, sieczkę ma jeszcze w kudłach — i gęsie pierze (20 godzin na dobę przesypiał w stodole), a opowiada że odpoczywał w Krynicy, czy w Wiśle i również każdym atomem wchłaniał „atmosferę kultury".

Ja (choć mi się to zupełnie nie należało, bo przecież nie pracuję tylko piszę) odpoczywałem właśnie przez kilka ostatnich dni. Odpoczywałem inaczej niż Wy. I nie w Juracie, nie w Wiśle, nie w Krynicy! Odpoczywałem, przyznam się otwarcie, na wsi — odległej od ludzi ubranych w trykoty, od flonder, od gramofonu, wódki, brydża, słowem — od tego, co dla Was jest niezbędnym warunkiem zapomnienia o szarzyźnie i znoju.

— — — — — — — —

Wieś cicha i spokojna...

I chwile, w których niepojętym ogromie zatracił się maleńki świat twych niedołężnych starań i codziennej udręki. Zatracił się albo zgorzał płomieniem jutrzenki, albo stopił się w oślepiającym lazurze południa. albo spopielił się odymionym zmierzchem.

Jeśli zrozumiesz tajemniczą mowę Przyrody, w chwilach takich usłyszysz, jak w dziękczynieniu wielkim za cud życia, modli się do Stwórcy. — Modli się pogwarem drzew, o których wyciągnięte ku niebu ramiona otarła się wichura. — Modli się rozdzwonionym, cichym szeptem kłosów, falujących uśmiechami złota i srebra. — Modli się śpiewem ptaków i dziką wonią polnego kwiecia... Całą duszą potężną, która między ziemią zawarta jest a niedosiężnym firmamentem. — —

— — — — — — — —

Skończył się już wypoczynek i wróciłem do Was, by znów pisać o tym, co leży mi na wątrobie i sercu. *Jerzy.*

Doroczna wystawa radiowa

Pociągi popularne na wystawę

25 bm. a więc już za kilka dni zostanie otwarta w Warszawie doroczna wystawa radiowa, która przyniesie wszystkie najnowsze zdobycze radio-techniki, jakie osiągnęła ludzkość w ostatnim czasie, oraz będzie sprawozdaniem dorobku polskiej pracy na tym polu.

Wystawa zapowiada się imponująco. Mieści się ona w stolicy w gmachu Polskiej YMC'a przy ul Konopnickiej 6 i będzie otwarta od 25. 8. do 11. 9. 38.

Liga Popierania Turystyki, w porozumieniu z Polskim Radiem organizuje szereg pociągów popularnych, ażeby udostępnić jak najszerszym warstwom zwiedzenie wystawy i umożliwić im zaznajomienie się z ostatnimi wynalazkami w tej dziedzinie W okresie trwania wystawy pójdą pociągi popularne z Baranowicz, Wilna, Lwowa, Krakowa, Katowic, Łodzi, Torunia, Bydgoszczy i Poznania. Z Poznania wyruszy pociąg popularny w dniu 3. 9. Uczestnicy będą mogli pozostać w Warszawie dwa dni t. zn. przez niedzielę 4. 9. i poniedziałek 5. 9., i wróci w poniedziałek w godzinach wieczornych do Poznania. Bliższe szczegóły rozkładu jazdy, dane o wystawie, oraz udogodnienia dalsze, z których będą korzystać uczestnicy pociągu popularnego zostaną podane do wiadomości na kilka dni przed terminem odejścia pociągu.

W każdym razie podkreślić należy już dziś przed otwarciem wystawy, że spełni ona swoje zadanie w zupełności przynosząc tyle interesującego materiału i zaznajamiając społeczeństwo z tak ważnym problemem państwa dzisiejszego jakim jest radiofonizacja. Każdy obywatel powinien ze sposobności skorzystać i wystawę zwiedzić, tym bardziej, że przy tej sposobności będzie mógł zwiedzić stolicę. A więc wszyscy na Doroczną Wystawę Radiową w Warszawie od 25. 8. — 11. 9. 38.

Przebudowa jezdni na Kaponierze

Do jednego z najruchliwszych punktów miasta, szczególnie niebezpiecznych dla przechodniów, należy Kaponiera. To też od dawna już wyłoniła się konieczność jej regulacji.

Przebudowania zbiegu ul. Marsz. Focha, ul. Jasnej i Al. Marsz. Piłsudskiego miano dokonać jeszcze przed tegorocznymi Targami, jednak na przeprowadzenie tak poważnych robót zabrakło czasu.

W tych jednak dniach wykreślono odpowiednie zmiany na jezdni, rozpoczęto zwożenie materiału i przystąpiono do pracy. Zbudowane zostaną również t. zw. wysepki dla bezpieczeństwa przechodniów. Prace potrwają około trzech tygodni.

Z chwilą ukończenia przebudowy tego ożywionego punktu, zwiększy się niewątpliwie w znacznym stopniu bezpieczeństwo ruchu w tej dzielnicy.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJACH NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu do spraw egzekucyjnych z nieruchomości. Lech Stanisław, mający kancelarię w Poznaniu przy ul. Grottgera 13, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w gmachu Sądu Grodzkiego w Poznaniu przy ulicy Młyńskiej 1, w pokoju nr. 45, odbędą się sprzedaże w drodze publicznego przetargu następujących nieruchomości:

1) do Km. 1260/37 i 161/38

W dniu 22 września 1938 r. o godz. 10-ej przed południem odbędzie się licytacja nieruchomości położonej w Poznaniu (Osiedle Warszawskie) przy ulicy Witkowskiej 6, oznaczonej hipotecznie Główna Wieś tom XIII wykaz L. — 376 dłużniczki Mirosławy Rydlewskiej własnej. Nieruchomość składa się z budynku mieszkalnego, podwórza, ogródka warzywnego i śmietnika. Powierzchnia gruntu 506 m².

Nieruchomość oszacowano na sumę 16 tysięcy złotych, cena wywołania wynosi 12 tysięcy zł. Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię 1.600,00 zł.

2) do Km. 777/37

W dniu 22 września 1938 r. o godz. 11,30 przed południem odbędzie się licytacja nieruchomości położonej w Poznaniu między ulicami Fabryczną, Pamiątkową i Traugutta, oznaczonej hipotecznie Poznań - Wilda tom XIII, karta 300 dłużnika Masy upadłościowej Banku Przemysłowców S. A. w Poznaniu własnej. —

Nieruchomość składa się z gruntu o powierzchni 28.095 m²

Nieruchomość oszacowano na 231.000.000 zł. cena wywołania wynosi 173.250.00 zł. — Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię 23.100.00 zł.

3) do Km. 330/36

W dniu 26 września 1938 r. o godz. 10-ej przed południem odbędzie się licytacja nieruchomości, położonej w Poznaniu (Dębiec) przy ul. Dębieckiej nr. 55, oznaczonej hipotecznie Poznań - Dębiec tom III karta 56 dłużnika Jana Schneidera własnej.

Nieruchomość składa się z gruntu 296 m², piętrowego domu ze skrzydłem, magazynu, szopy, stajni i ustępu. —

Nieruchomość oszacowano na 14.000,00 zł, cena wywołania wynosi 10.500,00 zł. — Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię 1400,00 zł.

4) do Km. 430/37

W dniu 26 września 1938 r. o godz. 11-ej przed południem odbędzie się licytacja nieruchomości położonej w Poznaniu przy ul. Idzikowskiego, Szałasa i Przelot, oznaczonej hipotecznie Poznań - Jeżyce tom 57, karta 1502 dłużnika Aleksandra Danielewicza własnej.

Nieruchomość składa się z niezabudowanego gruntu 15.957 m².

Nieruchomość oszacowano na 15.000.00 zł, cena wywołania wynosi 11,250,00 złotych. Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię 1.500,,00 zł.

5) do Km. 1004 do 1009/36

W dniu 28 września 1938 r. o godz. 10-ej przed południem odbędą się drugie licytacje nieruchomości położonych w Poznaniu, Dolna Wilda i przy Dolnej Wildzie, będących własnością każda z nich w 3/16 idealnych częściach inż. Stanisława Hedingera a w 13/16 idealnych częściach właściciela dóbr Dra Kazimierza Hąci wzgl. masy spadkowej po tymże:

a) **nieruchomości oznaczonej hipotecznie Poznań - Wilda tom VII karta 154.** Nieruchomość ta składa się z parcel Dolna Wilda i przy Dolnej Wildzie ogród, i ulica o powierzchni 4644 m², z tego przypada na ulicę 2415 m².

Nieruchomość ta oszacowaną została na 83.592,00 zł. Cena wywołania wynosi 55.728 zł 00 gr. Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię 8.359.20 zł.

b) **Nieruchomości oznaczonej hipotecznie Poznań Wilda, tom VII, karta 158.**

Nieruchomość ta składa się z parcel: ogród, rola, łąka i ulica przy Dolnej Wildzie i Dolna Wilda o powierzchni 3551 m², z tego przypada na ulicę 1.661 m².

Nieruchomość oszacowano na 56.816.00 zł. Cena wywołania wynosi 37.877,33 zł. Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię 5.681.60 zł.

c) **Nieruchomości oznaczonej hipotecznie Poznań Wilda tom VIII, karta 184.**

Nieruchomość ta składa się z parcel przy Dolnej Wildzie i Dolna Wilda, łąka, rola, ogród, ulica. Powierzchnia 3601 m²., z tego przypada na ulice 1054 m².

Nieruchomość oszacowano na 64.818,00 zł. Cena wywołania wynosi 43.212,00 zł Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię 6.481,80 zł.

6) do Km. 1101/34

W dniu 28 września 1938 r. o godz. 11 przed południem odbędzie się II-ga licytacja nieruchomości położonej w Poznaniu przy ul. Woźnej 6, oznaczonej hipotecznie Poznań — Stare Miasto, tom V karta 151, dłużnika Tadeusza Jaruszewskiego własnej. Nieruchomość składa się z gruntu 130 m² i domu handlowo - mieszkaniowego.

Nieruchomość oszacowano na 67.300,00 zł. Cena wywołania wynosi 44.866,67 zł. Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię 6.730,00 zł.

Odnośnie wszystkich nieruchomości obowiązują następujące warunki:

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Poznaniu przy ulicy Młyńskiej 1, pokój br. 45.

Poznań, dna 18 sierpnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego.
(Lech)

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) budowę warsztatu napraw bieżących wagonów na stacji Poznań,
2) budowę 4-ch budynków podstacji transformatorów na stacji Poznań,
3) przebudowę budynku na rozdzielnię wysokiego napięcia na st. Poznań,
4) budowę budynku centralnej baterii tlenowej na st. Poznań,
5) budowę garażu dla drezyn motorowych na st. Gniezno,
6) budowę budynku przechowalni inwentarza parowozów na st Gniezno,
7) budowę nastawni na st Bojanowo,
8) budowę dworca towarowego na st. Leszno.

Termin składania ofert upływa w dniu 29 sierpnia 1938 r. o godz. 11,30.

Bliższe warunki przetargu są podane w Monitorze Polskim nr. 186 z dnia 17 sierpnia 1938 r., ze szczegółami zaś można zapoznać się w godzinach urzędowych w pokoju nr. 401.

Felieton

Dziecinnada bałtycka

Kobiety, chcąc uchodzić za doświadczone, lubią twierdzić, że mężczyźni są jak dzieci.

Mężczyźni? Dlaczego tylko mężczyźni? A czym sobie wytłumaczyć w takim razie taki naprzykad fakt, gdy 40-letnia, dajmy na to, kobieta mówi o sobie w trzeciej osobie i szczebioce: „Kto da Maniusi papielośka?" Albo czym uzasadnić zamiłowanie naszych pań do dziecinnych, pieszczotliwych zdrobnień, do zamieniania swych uczciwych, chrześcijańskich imion na jakieś Lilusie, Laleczki, Dziuby i Kicie?

Zgódźmy sę więc, że w każdym z nas, bez względu na płeć, tkwi coś z dziecka. Jest to ukryte być może bardzo głęboko pod grubą skorupą „dorosłości", a więc oschłości, cynizmu, zgorzknienia i powagi, jaka narosła z biegiem lat i ma nas rzekomo chronić przed knock-out'ami życia.

Wystarczy jednak pierwsza lepsza okazja, ot, choćby urlop — a cała ta nasza nabyta „dorosłość" pryska.

Samego siebie trudno obserwować — rzadko jesteśmy ze sobą szczerzy, ale poobserwujemy naszych bliźnich n. p. nad morzem, czy nad rzeką, bo w wodzie jakoś dziwnie łatwo rozpuszcza się „dorosłość".

Dwie okrąglutkie panie, które dawno już mają za sobą niebezpieczny balzakowski wiek, ochlapują się wodą, chichocąc jak pensjonarki. Siwobrody pan ułożył się wygodnie w... samochodowej oponie i ma tak rozanieloną minę, jak dziecko, któremu tylko co smoczek od butelki wetknięto do buzi. A dalej znów jakiś ojciec niby to pokazuje synowi, jak ma puszczać maleńką żaglówkę, w rzeczywistości jednak tak sam się tym bawi i przejmuje, że pokrzywdzona dziecina uderza w ryk, żeby przecież tatuś i jemu też dał się pobawić...

Wraz z dziecinną beztroską zabawą zatracamy i wstyd, który — jak wiadomo — jest naleciałością ludzi dorosłych, nieznany natomiast bywa niewinnym dziatkom. Kostiumy kąpielowe w każdym razie bardziej skąpe, wydają się nam jeszcze zbyt szczelne. Panie spuszczają więc ramiączka, panowie podkasują jeszcze wyżej nogawki... Nie brak i takich, co kryją się wśród wydm i sosenek i opalają się „na całego", czyli w stroju naszych prarodziców. A że jakiś zabłąkany letnik czasem ujrzy coś, czego normalnie widzieć nie powinien — to nikogo nie peszy. Jesteśmy przecież jak dzieci...

A te rozmówki, a te wyrażenia i refleksje wakacyjne!

Chodźmy już na obiad — molestuje jakiś mąż swoją lepszą połowę. — Od pół godziny już słyszę, jak chrząchają talerzami...

— Jakie te sosny mają tu długą sierść — dziwi się inny.

A jeszcze inny — zupełnie inteligentny w normalnym życiu człowiek, patrzy na morze, skąpane w świetle księżyca i snuje refleksje:

— Kręci się ta ziemia, kręci... Że też takie morze się nie wyleje...

Zdziecinnieliśmy.

Takie to figle płata nam szary Bałtyk. Ale gdzież moglibyśmy czuć się bardziej szczęśliwi, bardziej radośni, niż nad naszym morzem? Gdzie każda fala szumi nam o wielkości i potędze Polski...

Więc nie wstydźmy się tego nawrotu do dzieciństwa. Raz do roku pozwólmy sobie podczas krótkich dni wypoczynku na dziecinną beztroskę, dziecinną radość, dziecinne rozmowy. Kabe.

Proces mordercy ks. Streicha

(Dokończenie ze strony 9-tej)

łił wniosek o poddaniu Nowaka badaniom w Tworkach.

Ponieważ obrona zakwestionowała poczytalność Nowaka, spowodowaną rzekomym pobiciem, przewodn. przerwał rozprawę na czas potrzeby, polecając biegłym zbadanie stanu psychicznego osk. na miejscu i wydania orzeczenia co do normalności Nowaka i jego poczytalności.

O godz. 11,05 sąd wszedł ponownie na salę. Biegli dr Bielawski i dr Berezowski zdali sprawozdanie z badania przeprowadzonego w czasie przerwy. Na zapytanie, jak się nazywa, Nowak miał odpowiedzieć, że „Leopold Kaczmarek". Dr. Bielawski, którego poprzednio znał, miał się nazywać Kozłowski, zaś o ks. Streichu Nowak w ogóle nic nie wie. Dr Bielawski określił to jako „nieskomplikowane udawanie choroby psychicznej" stwierdzając, że Nowak w zupełności odpowiadać może za swoje czyny.

Wobec powyższego sąd postanowił dalej prowadzić sprawę. Ponieważ Nowak nie chciał zabrać głosu, zamknęto przewód sądowy i głos zabrał prokurator. W dłuższym przemówieniu oskarżyciel publiczny domagał się zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji.

Z kolei przemawiał obrońca adwokat Nowosielski. Zdaniem jego czyn Nowaka jest wynikiem jego nieobliczalnego fanatyzmu i niskiego wykształcenia, które nie pozwoliło mu zdać sobie sprawę z doniosłości tego co czyni.

Następnie sąd udał się na naradę.

*

Wyrok śmierci zatwierdzony

O godz. 12,35 komplet sędziowski wszedł na salę. Przewodniczący dr Eimer odczytuje wyrok, mocą którego wyrok skazujący Nowaka w pierwszej instancji na karę śmierci za zabójstwo ks. Streicha i na 10 lat więzienia za usiłowane zabójstwo Krawczyńskiego uchylono. Sąd przyjął że czyn popełniony przez Nowaka kwalifikuje się jedynie na karę śmierci z pozbawieniem praw na zawsze.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że mord w Luboniu był czynem demonstracyjnym wobec stosunków, panujących w państwie i tym samym był równoznaczny z targnięciem się na ustrój państwa. Tym samym sąd stwierdził niezbicie aspołeczność Nowaka, którego jedynie śmierć potrafi odgrodzić od społeczeństwa. Wyrok przyjął skazany z grymasem na ustach i zupełnie spokojnie.

Ks. Prymas wraca dziś do Poznania

Ks. Prymas Hlond wyjechawszy z Poznania w poniedziałek, bawił w Lublinie, a następnie w Sandomierzu, gdzie złożył wizytę ks. biskupowi Lorkowi.

Ks. Prymas wraca do Poznania dziś po południu.

Dookoła głośnej konfiskaty

Zastępcy prawni p. Aleksandry Chełmickiej, która pod pseudonimem Sandry Orbeliani wydała książkę p. t. „Bacillus Eroticus" skonfiskowaną na zarządzenie prokuratury, wnieśli w dniu dzisiejszym do Sądu Okręgowego zażalenie przeciwko konfiskacie. Jak się okazuje władze skonfiskowały również manuskrypty dwu dalszych części trylogji, a mian. „Noblesse oblige" i „Prawem silnych".

Oblała męża kwasem solnym

Przed Sądem Okręgowym stanęła dziś Władysława Rewersowa z Mosiny, oskarżona o to, że w dniu 2 stycznia br. w lokalu Walkowiaka w Mosinie oblała męża swego Jana Rewersa kwasem solnym. Oskarżona tłumaczyła się, że czyn swój popełniła dla tego, ponieważ mąż stale się znęcał nad nią i jej dziećmi. — Sąd skazał Rewersową na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na dwa lata. (nk)

Po przeczytaniu części redakcyjnej przeglądnij OGŁOSZENIA

Sukces poznańskiej policji

Groźna szajka włamywaczy pod kluczem

Poznań, dnia 19. 8.

Od dłuższego już czasu w Poznaniu grasowała jakaś nieuchwytna zdawałoby się nadzwyczaj zuchwała szajka włamywaczy. Dokonywała ona licznych włamań przy pomocy wytrychów i podrobionych kluczy oraz za pomocą wybicia szyb do składów i mieszkań, które następnie gruntownie plądrowali.

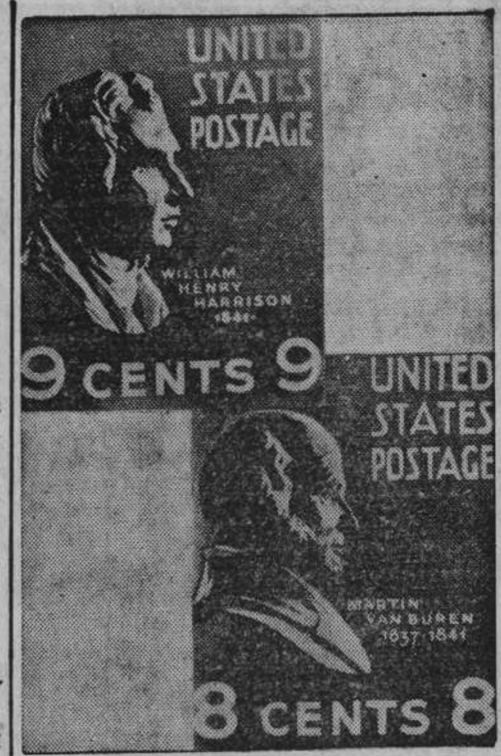
Ubiegłej nocy udało się jednak wydziałowi śledczemu pod kierunkiem komisarza Olearczyka aresztować wszystkich włamywaczy i paserów. Ujęci zostali: Klażyński Józef, robotnik, bez stałego miejsca zamieszkania, 10-krotnie karany za różne przestępstwa, brat jego Czesław Klażyński, wychowanek jednego z zakładów poprawczych, Józef Najderek (ul. Kolejowa 44) i Józef Czajka (ul. Półwiejska 22). Poza tym aresztowano paserów: Botha (ul. Strzałowa 3), w którego mieszkaniu szajka układała plany swych wypraw i dzieliła się łupem, Jurdzieńskiego Mariana (Kopernika 9), u którego znaleziono wielką ilość łupu (m. in. maszynę do pisania, radioaparat „Kosmos", futra, ubrania itp.) oraz Wojciecha Pawlaka (Zagórze 10', który trudnił się rozsprzedażą skradzionych przedmiotów.

30 przemytników przed sądem

Ostrów, 18. 8.

Przed sądem okręg. w Ostrowie zasiadła na ławie osk. szajka 30 paserów przemycanego towaru. Szajka ta działała w dwóch grupach: jedna na Górnym Śląsku, druga na terenie Jarocina i Poznania. Oskarżeni Sokołowie, Piotrowski i Włodarczakowa wysyłali przy pomocy osób postronnych paczki zawierające towar z przemytu, jak: zapalniczki, przyrządy kuchenne, komplety spinek itp.

W wyniku rozprawy sąd skazał Marię Smektałową na 7 mies. więzienia i 5.823.30 zł grzywny, Furmana na 5 mies. i 990,75 zł grzywny, Marię Jerenową na 448,95 zł grzywny. Pozostałych oskarżonych sąd zasądził na grzywny. Przeciwko osk. Sokołom i Piotrowskiemu zastanie wyznaczona rozprawa z urzędu w nowym terminie.



Zarząd poczt w Stanach Zjednoczonych A. P. wydał w sierpniu specjalną kolekcję znaczków pocztowych z podobiznami prezydentów S. Z. A. P. z 19-go wieku. — Znaczek 8-centowy przed stawia van Burena, 9-cio centowy zaś jego parlamentarnego przeciwnika i dawnego przyjaciela Wiliama Henry Parisona.

TELEGRAMY

Piorun uderzył w szybowiec

(Tel. wł.) Warszawa, 19. 8.

(ss) Z Nowego Sącza donoszą, że z lotniska w Węgoborzu wystartował w dniu dzisiejszym na szybowcu „Komar" przebywający na kursie treningowym pilot Rafał Twardy. Gdy szybowiec znajdował się na wysokości 400 m., uderzył weń piorun. Szybowiec stanął natychmiast w płomieniach.

Pilot mimo oparzeń zdołał uwolnić się z pasów, po czym skoczył na spadochronie. Wylądował on szczęśliwie, ulegając jedynie nieznacznym poturbowaniom. Jest on poza tym poparzony.

Szybowiec spłonął w powietrzu.

Parobek zastrzelił córkę właściciela majątku

(Tel. wł.) Warszawa, 19. 8.

(ss) W majętności Wielkowice pod Skierniewicami wydarzyła się dzisiejszej nocy krwawa tragedia.

Właściciel majątku Józef Pałka przyjął przed kilku tygodniami parobka Balcerzaka. Parobek ten zakochał się w córce właściciela majątku 19-letniej Janinie i zaczął ją prześladować swoimi oświadczynami. Następnie, gdy te jego zabiegi nie odniosły skutku, zwrócił się do właściciela majątku, prosząc go o rękę córki. Wobec sprzeciwu ojca i córki, Balcerzak tego samego wieczoru skradł rewolwer właścicielowi majątku, po czym zakradłszy się w nocy do pokoju, w którym spała jego córka Janina, zastrzelił ją, a następnie zbiegł.

Ten oto wóz ugruntował sławę Forda



Henryk Ford, amerykański król samochodów, obchodził siedemdziesięciopięciolecie swych urodzin. Widzimy go w towarzystwie małżonki w wozie „Ford Model T" w hali miasta Detroit, gdzie go młodzież szkolna radośnie witała. Model T jest właśnie typem wozu, którym Ford zwyciężył jako awangardzista motoryzacji. Miliony tych wozów krążyły po świecie a częściowo krążą jeszcze i dzisiaj.

Aresztowanie angielskiego dyplomaty

Protest brytyjski

Londyn, 19. 8. (PAT).

Reuter donosi, że podczas podróży do Anglii podczas przekraczania dawnej granicy austriacko - niemieckiej został aresztowany urzędnik angielskiego biura paszportowego w Wiedniu kpt. Thomas Kendrick. Jest on obywatelem brytyjskim i pracował w Wiedniu 18 lat. Kendrick został przewieziony do Wiednia i przebywa obecnie w siedzibie „Gestapo" w gmachu hotelu „Metropole". Przyczyny aresztowania są nieznane.

Londyn, 19. 8. (PAT).

Ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson otrzymał polecenie złożenia w dniu dzisiejszym energicznego protestu przeciwko aresztowaniu w Salzburgu członka konsulatu brytyjskiego w Wiedniu. Ambasador domagał się nadto wyjaśnienia tego aresztowania.

Katastrofa R.W.D.

Katowice, 19. 8. (PAT).

Wczoraj wieczorem w czasie lądowania samolot ćwiczebny RWD 8, pilotowany przez Stanisława Murłowskiego i inż. Juliusza Kolbuszewskiego z Aeroklubu Śląskiego, uległ poważnemu uszkodzeniu wskutek najechania na nasyp, okalający lotnisko. Obaj piloci odnieśli lekkie rany twarzy.

Otwarcie „mostu tysiąca wysp"

Waszyngton, 19. 8. (PAT).

Prezydent Roosevelt dokonał otwarcia „Mostu tysiąca wysp" przez rzekę św. Wawrzyńca, łączącego Kanadę ze Stanami Zjednoczonymi. Most długości 13 i pół km. znajduje się w odległości 112 km. na południe od Ottawy. Wysokość mostu wynosi 230 stóp.

Zaciekłe walki w Chinach

Tokio, 19. 8. (PAT).

Wojska japońskie podjęły wielkie natarcie w prowincji Szansi w obszarze m. Puczou i Pinglu na północnym brzegu rzeki Żółtej. Chińczycy stawiają zaciekły opór. Oddział chiński w sile tysiąca żołnierzy natarł 15 bm. na m. Czangtienczen na tyłach japońskich, lecz po 4-godzinnej walce został zlikwidowany przez miejscowy garnizon japoński.

Spokój pod Czangkufeng

Tokio, 19. 8. (PAT).

Agencja Domei donosi z Korei, że na odcinku Czangkufeng panuje spokój. Obie strony ściśle przestrzegają warunków zawieszenia broni. Wojska japońskie znajdują się obecnie na południowym brzegu rzeki Tumen, jedynie część oddziałów zajmuje linię na południowych stokach wzgórz Czangkufeng i Szatsaoping, biegnącą w odległości 30 do 150 m. od szczytów tych wzgórz. Wojska sowieckie ze swej strony wycofały się na taką samą odległość.

Zaprzeczenie N.B.I.

Berlin, 19. 8. (PAT).

Niemieckie biuro informacyjne donosi: Praski korespondent angielskiego dziennika „News Chronicle" doniósł w tych dniach, że według wiarogodnych informacyj w okręgu Glatz (Kładzko), zgromadzone zostały niemieckie oddziały w sile 100.000 ludzi pod komendą gen. von Arnin. Armia ta miała ruszyć na własną rękę przeciw Czechosłowacji. Niemieckie biuro informacyjne zaprzecza stanowczo prawdziwości tych doniesień.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. p. ks. pastorowi HUGONOWI WOSCHOWI

Seniorowi Diecezji Płockiej

Władzom i Przewielebnemu Duchowieństwu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej i Ewangelicko-Reformowanego w Warszawie, Reprezentantom Władz miejscowych, Delegatom parafij, Miejskiej Radzie Szkolnej w osobie p. mec. Wawrzynieckiego, Firmie I. Nowostawski za bezinteresowne wypożyczenie materiału do dekoracji kościoła, Ziemiaństwu oraz Firmom miejscowym za wypożyczenie zaprzęgów, Chórowi Kościelnemu i Stowarzyszeniom, prasie miejscowej w szczególności redakcji „Expressu Kujawskiego" serdeczne **podziękowanie składa**

RADA KOŚCIELNA PARAFII
Ewang. Augsb. we Włocławku

O ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych

Ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych: gminnych miejskich i wydziałów powiatowych w woj. centralnych i wschodnich, oparte jest na zasadach i przepisach statutu wzorowego, zaleconego związkom samorządowym okólnikiem Min. Spraw Wewnętrznych № 148 z dnia 18.VII.1929 r. Jeśli chodzi o ten teren, statut emerytalny został wprowadzony już dawno niemal we wszystkich powiatach. Ostatnio został on uchwalony w powiatach radzyńskim i rówieńskim, przy czym statut powiatu rówieńskiego został już zatwierdzony przez wołyński Urząd Wojewódzki. Jedynie wyjątek stanowi tu jeszcze pow. radomszczański, gdzie pracownicy samorządowi ubezpieczeni są w Z. U. S.

Niewątpliwie, że tak, jak powiaty radzyński i rówieński doszły do przekonania, że ubezpieczenie emerytalne pracowników we własnym zakresie samorządów nie stanowi żadnego niebezpieczeństwa dla samorządu, a przeciwnie, pozwoli mu na zatrzymanie w swoich ośrodkach poważnych kapitałów, co ma duże znaczenie gospodarcze, tak samo i pow. radomszczański uzna te argumenty za przekonywujące i statut emerytalny uchwali.

Aktem tym zamknięta została by akcja jednolitego ubezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych na obszarze województw centralnych i wschodnich, natomiast pozostałaby tylko otwarta sprawa zastosowania tego samego systemu ubezpieczenia emerytalnego w powiatach województw południowych i zachodnich.

W tym kierunku od dłuższego czasu prowadzi systematyczną akcję Centralny Zarząd Związku Z. P. S. T. Sprawa ta kilkakrotnie była poruszana na konferencjach w Min. Spraw Wewnętrznych, a ostatnio była ona przedmiotem rozmów na audiencji u p. ministra Korsaka w listopadzie 1937 r.

P. minister Korsak oświadczył wówczas, że skłonny jest zalecić wzór statutu emerytalnego do uchwalenia przez związki samorządowe na terenie wojew. południowych i zachodnich, z uwzględnieniem w statutach zasadniczych postanowień, które zostaną zawarte w projekcie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym.

Pracownicy samorządowi stoją jednak na stanowisku, że statut emerytalny dla woj. południowych i zachodnich winien zawierać te same przepisy i zasady, jakie są przyjęte w statutach już uchwalonych w woj. centralnych i wschodnich, wychodząc z założenia, że ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych powinno być jednakowe dla wszystkich i nie należy stawiać pracowników z woj. południowych i zachodnich w gorszej sytuacji, dając im gorsze warunki ubezpieczenia. Jest rzeczą jasną, że bardziej racjonalne jest oparcie statutu wzorowego dla pracowników woj. południowych i zachodnich na przepisach i zasadach statutu wzorowego zaleconego przez Min. Spraw Wewnętrznych w okólniku z dnia 18 lipca 1929 r., niż dopasowywać go do niesktystalizowanego jeszcze projektu ustawy emerytalnej, który jest tylko projektem, co do którego istnieje bardzo wiele poważnych i zasadniczych zastrzeżeń.

Z przebiegu dotychczasowych prac nad ustawami pracowniczymi, należy stwierdzić, że właśnie projekt ustawy emerytalnej nastręcza najwięcej trudności. Wlecze się on na szarym końcu kompleksu ustaw pracowniczych i przedstawia problem na tyle zawiły, że nawet do tej pory nie został przepracowany przez sejmową komisję samorządowo - administracyjną. Ponieważ wydanie ustawy emerytalnej, jak można sądzić z przebiegu dotychczasowych prac, jest kwestią dalekiej przyszłości, a ustalenie zasad lokalnego ubezpieczenia pracowników samorządowych Małopolski i woj. zachodnich wg. lotnych przepisów projektu ustawy — było by wręcz niemożliwe do przyjęcia, przeto Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego wysuwa postulat, aby ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych woj. południowych i zachodnich zorganizowane zostało we własnym zakresie związków samorządowych na podstawie statutu wzorowego zaleconego przez Min. Spraw Wewnętrznych okólnikiem z dnia 18 lipca 1929 r.

W ten sposób ubezpieczenie emerytalne pracowników samorządowych stało by się jednolite w całym kraju.

To zasadnicze i w zupełności słuszne stanowisko, z którego z pewnością pracownicy samorządowi nie zrezygnują, winno zostać jak najszybciej zrealizowane przyczyniając się tym samym do najrychlejszego uregulowania spraw emerytalnych w Małopolsce i w woj. zachodnich.

Zebranie Halerczyków

W niedzielę dnia 21 b.m. o godz. 13-ej w lokalu przy ul. Karnkowskiego 3, odbędzie się zebranie ogólne Związku Halerczyków, na które przybycie członków obowiązuje.

W „Słońcu"

„Łódź śmierci"

Przepiękny film, osnuty na tle afery konsula Cali, za pomocą którego terroryści arabscy otrzymywali broń. Film emocjonujący, romantyczny i stanowiący czołową produkcję zagraniczną. Dopełnia program tygodnik.

Dziś o g. 2.30 i jutro o 12.30 po cenach ulgowych 25 gr i 50 gr, piękny polski film p. t. „Manewry miłosne".

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Mężowi memu

Ś. † p. Ks. Superintendentowi HUGONOWI WOSCHOWI

i okazali mi w mym ciężkim smutku i żałobie wiele dowodów współczucia i współubolewania — składam z głębi zbolałej duszy swe serdeczne „Bóg zapłać".

Pastorowa Wosch.

W sierpniu 1938 r.

Zebranie Organizacyjne w sprawie otwarcia prywatnego gimnazjum żeńskiego we Włocławku

Dnia 22 sierpnia r. b. o godz. 18-ej odbędzie się w gmachu Starostwa, sala Wydziału Powiatowego, zebranie organizacyjne w sprawie otwarcia prywatnego gimnazjum żeńskiego we Włocławku, na którym Komitet organizacyjny złoży sprawozdanie z dotychczasowych zabiegów oraz zostanie przedłożony statut Stowarzyszenia do uchwalenia.

Z uwagi na ważność poruszanych zagadnień pożądanym jest jaknajliczniejszy udział wszystkich zainteresowanych.

Komitet Organizacyjny.

Osobiste

Dyrektor K.K.O. m. Włocławka p. Stanisław Grochowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął obowiązki swego urzędowania.

Kto pragnie wyjechać do Wilna na kurs P. C. K.

Oddział Włocławskiego Polskiego Czerwonego Krzyża poszukuje kandydatów na kurs dla instruktorów rat.-san. P.C.K. I klasy. Kurs ten odbędzie się na koszt P.C.K. w m-cu listopadzie i grudniu r. b. przy Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie.

Kandydaci na kurs winni odpowiadać warunkom:

1) Wykształcenie średnie lub wyższe (pierwszeństwo mają absolwenci szkół matematyczno - przyrodniczych). 2) Zaliczenie do kategorii wojskowej „D" lub „E" wzgl. nadkontyngentowi. 3) Wiek od 20 do 50 lat.

Kandytaci proszeni są o niezwłoczne zgłoszenie się do biura P.C.K. Włocławek, ul. Br. Pierackiego 4/6, po bliższe informacje.

Czyj klosz?

W Komisariacie m Włocławka jest do odebrania klosz do lampy, znaleziony w korytarzu domu przy ul. Stodólnej 60.

Z Wisły

Stan wody na Wiśle pod Włocławkiem wynosił onegdaj + 50 cm. Woda opada.

Zagrody w płomieniach

Onegdaj w nocy w Guźlinie, gm. Wieniec, na szkodę Stanisława Muszyńskiego spalił się dach słomiany na domu mieszkalnym i przystawce do domu. Straty wyrządzone przez pożar poszkodowany ocenia na sumę 800 zł.

Ogień z zagrody Muszyńskiego przeniósł się na sąsiedni dom Jana Grochowicza i Kazimierza Makowskiego, którym również spalił się dach słomiany. Straty obliczają na sumę 900 zł.

Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Dziekanowskiego ul. Cyganka 24.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

Dyżur lekarski — dr. Szummer, ul Kościuszki 17, tel. 12-94.

Czasopisma nadesłane

Służba młodych Obozu Zjedn. Narod.

Warszawa, 1938 rok. Podręczna Biblioteka Służby Młodych OZN. **Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz.**

Wzmocnimy i obronimy Polskę

Treść numeru:

Jesteś Polakiem. Polska czeka na Twoją pracę! W każdej pracy choćby najmniejszej musi być porządek. Oświata to druga z kolei rzecz najważniejsza w Polsce. Bądź przodownikiem pracy oświatowej na wsi. Pracuj z myślą o całej Polsce. To nie prawda, co ci wmawiają agenci państw wrogich, że Polska jest biednym słabym krajem. Wielkie cele wymagają jednolitego planu działania.

Nakładem Służby Młodych Obozu Zjednoczenia Narodowego, Warszawa, Aleje Ujazdowskie 20.

„Tygodnik Handlowy"

Organ Stow. Kupców Polskich. Warszawa, 15 sierpnia 1938 roku, № 16.

Treść numeru:

Jeszcze jeden sztandar. Homo oeconomicus czy homo vivus? — J. Siwkowski. W sklepach sowieckich. — Wł. Przyłuski. Zdobywanie powodzenia. Zła gospodarka rodzi nędzę — k. j. O wię kszą wydajność pracy kupca. Kolumna sprzedawcy sklepowego. Z życia organizacyj. Praktyki handlowe dla kandydatów na kupców. Wycieczka kupiectwa polskiego do Niemiec. Z życia oddziałów i stowarzyszeń prowincjonalnych. Dział towaroznawczy. Kauczuk naturalny. Handel zagraniczny. Z międzynarodowych rynków i giełd. Sprawy skarbowe i podatkowe. Dział porad prawnych. Z pośród wydawnictw.

Red. Warszawa, ul. Zielna 50.

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**